

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 52 (801) 28 GRUDNIA 1975 R.

CENA

2 zł



*Szanownym
i Miłym
Czytelnikom
na Rok Pański
1976*

Szczęść Boże!

– „Rodzina”





Przystąpmy do szopy uściskajmy stopy Jezusa maleńkiego

Lud polski od wieków Boże Narodzenie obchodził bardzo radośnie. Ileż powstało przeróżnych obrzędów bożonarodzeniowych, ileż pięknych kolęd i pastorałek, ileż serca wkładali ludowi artyści w wykonanie wspaniałych szopek betlejemskich!

Szopki bożonarodzeniowe są w naszym kraju o wiele starsze od choinki. Powstały one z kościelnych jasełek, którymi już w średniowieczu uświetniano uroczystości ku czci narodzenia Jezusa Chrystusa. Za czasów króla Jana III Sobieskiego do repertuaru szopek weszły motywy narodowe. Gdy do żłobka zbliżały się figury Trzech Króli, rozlegał się hejnał i głośnie surmy, a na proscenium ukazywał się polski husarz w pełnej zbroi i z polskim proporcem w ręku, za nim zaś król polski, który wierszowaną mową wzywał monarchów Wschodu, aby ustąpił mu miejsca, bo on już dwa razy rozbił potęgę turecką: pod Chocimiem i pod Wiedniem.

Później rozpowszechniły się w Polsce szopki obnośne, a w XIX wieku istniały już wszędzie regionalne formy polskich szopek. Stało się tak głównie dlatego, że biskupi zakazali urządzania jasełek w kościołach, a więc jasełka dostały się w ręce szkolnych żaków, młodzieży rzemieślniczej, która kontynuowała je jako jasełka obnośne.

W XIX wieku kolędnicy chodzili już z szopką w formie budynku ozdobionego po bokach dwoma wieżami. W tej postaci szopka rozpowszechniła się niemal w całej Polsce, obnoszona w okresie Bożego Narodzenia zarówno po miastach, jak i po wsiach. Architektura takiej szopki najwspanialej rozwinęła się w Krakowie, gdzie jej budową zajmowali się tradycyjnie murarze. Od roku 1937 w Krakowie odbywają się corocznie konkursy na najpiękniejszą szopkę opartą na motywach krakowskiej architektury.

Szopki wiejskie były zawsze o wiele skromniejsze niż

w miastach. Kolędowanie z szopką typu krakowskiego w warunkach wiejskich nie było łatwe — trzeba przecież nieraz iść w czasie śnieżyicy, brnąć przez zaspy. Dlatego szopki wiejskie najczęściej wykonane są z drewna, barwnie malowane pokostowymi farbami. Taka szopka jest trwała i służy kolędnikom nieraz przez kilka lat.

Ambicją wielu ludowych majsterkowiczów jest wykonanie szopki, w której figurki byłyby wykonane przy pomocy odpowiedniego mechanizmu. Utalentowani twórcy przy pomocy układu drewnianych kótek zębatych wprowadzają w ruch zgromadzone w szopce figurki lub stosują mechanizmy sprężynowe wymontowane ze starych patefonów, małe silniki elektryczne itp. Najpiękniejsze są jednak szopki mające charakter ludowego teatryku lalkowego, w którym figurki-kukielki poruszane są ręcznie.

Z czasem, z rozwojem chrześcijaństwa, zwyczaj urządzania szopek przeniósł się na wszystkie kraje europejskie, a także i na inne kontynenty, gdzie tamtejsze ludy przedstawiały zarówno szopkę, jak i znajdujące się w niej osoby zgodnie ze swoim środowiskiem geograficznym i etnicznym. Józef, Maryja, Dzieciątko, Mędrcy i pastersze przedstawiani byli zgodnie z kolorem skóry, rysami twarzy i ubiorami.

W ostatnich latach zwyczaj urządzania szopek przeżywa swój rozwój w Afryce i Azji. Zadbajmy o to, ażeby nie zanikał on u nas. Starsze pokolenie powinno przekazać piękne ludowe tradycje naszym dzieciom i młodzieży.

Stara pastorałka

Pójdziemy, bracia, w drogę z wieczora,
Po drodze wstąpił najpierw do dwora.
Będziemy obwieszczać wszędzie
O tak wesolej koledzie.
Hej, koleda, koleda...

Porwał się jeden z prędką za nami,
Ale zapomniał butów z gwoździami.
Nie wytrzymał, miły bracie,
Idź po buty, proszę ja cię.
Hej, koleda, koleda...

A gdy się wracał śpiesząc w podskoku,
Wpadł w dół, bo nic nie widział o zmroku.
Sam się nie mógł wyratować,
Musiał do rana nocować.
Hej, koleda, koleda...





Ciebie, Boże, chwalimy...

Rok 1975 przechodzi do wieczności. My zaś spoglądamy wstecz. Wzrokiem duszy przyglądamy się minionej przeszłości. Zastanawiamy się, a jednocześnie oceniamy, czy był to dla nas dobry rok. Podsumowujemy straty i zyski.

W dniu, w którym z mieszanymi uczuciami żegnamy mijający rok, Kościół śpiewa hymn uwielbienia i chwały:

*Ciebie, Boże, chwalimy.
Ciebie, Panie, wystawiamy.
Tobie, Ojcu przedwiecznemu,
Wszystka ziemia cześć oddaje.*

Chwałę Panu oddają Aniołowie, Apostołowie, Prorocy, poczet Męczenników. I ja, jako wierzący, mam włączyć się do tego chóru i z radością chrześcijańską podziękować Bogu za wszystkie dobrodziejstwa, które stały się moim udziałem. Mam podziękować za chleb, za możliwość spokojnej, twórczej pracy, za naukę. Mam podziękować za dzieła swoich i innych rąk i umysłów. Mam podziękować za wszystko, co mi ułatwiało życie, za wszystkie osiągnięcia, za radość życia i łaskę zdrowia.

Przez cały rok Chrystus Pan zapraszał mnie do siebie na ucztę duchową. Przez cały rok pod moim adresem kierował słowa: „Przyjdź i ty do mnie, ty, który jesteś zmęczony i utrudzony pracą, zmartwieniami i przeciwnościami losu”. Za to Ci, Boże, składam dziś dzięki. Za to Cię, Boże, dziś chwale. Za to, że dozwoliłeś mi uczestniczyć w Twojej Świętej Ofierze i słuchać głosu Twego Słowa. Dziękuję i chwale Cię za to, że tyle razy w tym minionym roku nawiedzałeś moje serce i duszę, a ja mogłem Cię przyjąć w Komunii Świętej. Dziękuję Ci za to, że tak często uczyłeś mnie Twojej świętej wiary i obyczajów. Dziękuję za to szczególnie, że okazywałeś mi, łaskę miłosierdzia w sakramencie pokuty i zawsze przebaczałeś mi, choć ja na to nie zasługiwałem.

Może w minionym roku przeżywałem ciężkie chwile. Może łza wypłynęła z moich oczu, a ból i smutek okrył serce, gdy żegnałem na zawsze ojca lub matkę, brata lub siostrę, córkę lub syna, przyjaciela i kolegę. Ale w tym momencie staję przed Tobą w pokorze i szepczę: „Bądź wola Twoja, Panie”. Ty wiesz, Ty sam najlepiej wiesz, jak ciężkie to były dla mnie chwile, ale dziś przez łzy bólu i smutku wołam: „Ciebie, Boże chwalimy...” Dziś, razem z chórem anielskim znać stajenki betlejemskiej nuć: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”.

Bądź ze mną, Panie...

Razem z całym Kościołem Świętym przychodzę dziś przed tron Twego Majestatu i staję jak ewangeliczny sługa, rozliczający się z Panem swoim. Co Ci powiem? Chyba jedno: Przebacz mi, Boże. Za Psalmistą Pańskim powtarzam: „Zmiłuj się nade mną, Boże, w miłosierdziu swoim i w wielkiej Twojej litości zglądź grzechy moje. Ja bowiem uznaję występki moje i grzechów moich jestem świadom. Przeciwno Tobie samemu zgrzeszyłem i co za złe uważasz, to uczyniłem”.

Ty, Panie, siałeś niestrudzenie w moim sercu wspaniałe ziarno łaski, ale moje serce było często udeptaną ziemią, rolą kamienistą, zarosłą cierniami i chwastami. Dziś z sercem skruszonym, żalem przejętym, za wszystko Cię przepraszam. Wraz z Kościołem powtarzam:

Przed oczy Twoje, Panie, winy nasze składamy,

A karanie, które za nie odbieramy, przyrównujemy...

Bóg był i jest dla mnie dobrym Ojcem. A ja...? A ja za Jego miłość odpłacałem czarną niewdzięcznością. Unikałem spotkania z Nim. Zawsze wynajdywałem tysiące powodów, aby być wymówionym i usprawiedliwionym. „Panie, miej mnie za wymówionego”. Byłem podobny do gości zaproszonych na ucztę, ale wzgardziłem Zapraszającym i ucztą. A jak wykorzystałem dany mi przez Ciebie czas? Ile już nie minut, ale godzin zmarnowałem? A jakże byłem niesprawiedliwy w swych sądach o innych! Widziałem żdźbło w ich żrenicy, ale nie zauważyłem belki tkwiącej w moim oku.

Dziś za wszystkie swoje grzechy, przekroczenia i zaniebdania, skruszony wyznaję: Moja wina! Boże, bądź mi litościw! Przebacz, Panie, mnie i moim najbliższym! Przebacz, Panie, ludowi swojemu! Przebaczam grzechy pijaństwa, lenistwa i wszelkiego rodzaju zła! Przebacz nam naszą oziębłość do Ciebie i Twego Kościoła!

Przed oczy Twoje, Panie...

Żegnaj stary rok chwając Twe Imię i korząc się przed Twym Majestatem. Jednocześnie patrzę w przyszłość. Jest ona dla mnie zakryta. Dlatego z niepewnością witam nowy rok. Co on mi przyniesie? Czy będzie to dla mnie i moich najbliższych, dla mojej Ojczyzny i wszystkich ludzi na ziemi szczęśliwy, spokojny rok? Tylko Ty, Panie, znasz tajemnice wieków przyszłych. Wszystko w Twoich rękach. Dlatego u progu nowego roku proszę Cię o łaskę Twego błogosławieństwa. Proszę Cię, abyś był zawsze ze mną. Wiem, że gdy Ty będziesz ze mną, a ja z Tobą, to nawet gdyby burze zerwały się nad moim życiem, gdyby łódź mego życia była miotana falami, nie zginę.

Bądź więc ze mną wtedy, gdy obowiązki, jakie będę wypełniał, będą wydawały mi się ponad moje ludzkie siły. Bądź ze mną, gdy będę ugiął się pod ciężarem doświadczeń życiowych i zmagal się z przeciwnościami losu. Bądź ze mną w powodzeniu i nieszczęściu, trudzie i cierpieniu. Chcę z Tobą iść przez życie. Chcę być dojrzałym w Twojej wierze i przywiązaniu do Twego Kościoła. I wiem, że Ty mi będziesz ustawicznie towarzyszył. Nie chciałbym Cię stracić, dlatego dodaj mi sił, bym mógł zawsze wypełniać Twoje przykazania, bym w każdą niedzielę mógł uczestniczyć w Twojej Ofierze, bym mógł przyjmować Cię w Komunii świętej do mego serca, bym należycie mógł wychowywać swe dzieci.

Z ufnością, mając wzrok skierowany na betlejemski żłóbek, padam na kolana przed Tobą i proszę o Twe błogosławieństwo.

*Podnieś rękę, Boże Dziecie,
Błogosław Ojczyznę miłą!*



Fotoreportaż z uroczystości w Bolestawiu





Mała Encyklopedia Teologiczna

Pod takim tytułem już od najbliższego, tj. od pierwszego numeru 1976 r. „Rodziny”, na tym miejscu po obu stronach 1/3 tej kolumny w każdym numerze w bardzo zwięzłym ujęciu drukować będziemy przez dłuższy okres czasu według porządku alfabetycznego z polskokatolickiego punktu widzenia najważniejsze pojęcia, słowa, używane w teologii, jako też krótkie wiadomości o teologach w ogóle, zwłaszcza jednak polskich. Nieraz nie da się bardzo wyraźnie tych pojęć czy zainteresowań uczonych rozgraniczyć będzie więc też trzeba uwzględnić szereg pojęć i nazw pośrednio łączących się z teologią i uczonych, którzy będąc np. filozofami, czy przyrodnikami, byli jednak też teologami, chociaż nie zawodowymi.

Analizując treść listów Szanownych Czytelników naszego tygodnika Rodzina, stwierdzamy z jednej strony duże zainteresowanie tematyką i problematyką teologiczną, z drugiej wyczytujemy z nich chęć porządkowania i uściślenia poszczególnych tematów i pojęć wchodzących w zakres teologii, jak również poznania choćby bardzo ogólnych danych o teologach w ogóle, przede wszystkim zaś o teologach polskich — przeszłości i dni nam współczesnych. Chcemy zaodrocznić temu życzeniu i zapotrzebowaniu naszych Czytelników i naszych rodzin polskokatolickich. Zdajemy sobie jednocześnie sprawę z trudności tego przedsięwzięcia. W szczególności zaś trudnym położeniu jest autor tej pracy. W zasadzie bowiem Encyklopedie, nawet małe są i powinny być owocem zespołowej pracy wielu uczonych specjalistów. Ale aczkolwiek w naszym przypadku Mała Encyklopedia Teologiczna ma jednego autora, autor ten prosi Wszystkich, którzy mogą i zechcą mu służyć pomocą, o łaskawą współpracę. Jak autor wyobraża sobie tę współpracę?

Autor oczywiście ma materiał roboczo przygotowany i w dalszym

ciągu opracowuje go. Materiał w formie haseł podzielony jest według liter alfabetu. Szanowni Czytelnicy „Rodziny” mogą, i o to autor Encyklopedii bardzo Ich prosi, przysłać swoje uwagi, uzupełnienia, poprawki — odnośnie wydrukowanych haseł. Mogą też naprzód zgłaszać same hasła czy nazwiska teologów, ewentualnie również ich bardzo zwięzłe opracowania. Odnośnie do uwag, dotyczących już wydrukowanych haseł, albo np. opuszczenia w literze A czy B jakiegoś hasła, czy jakichś haseł, jeśli uwagi czy propozycje czy opracowania uzupełniające okażą się słuszne, zostaną wydrukowane w całości lub w skrócie z ewentualnym przystosowaniem do metody, przyjętej w Małej Encyklopedii Teologicznej, po wydrukowaniu danej litery alfabetu jako uzupełnienie. Hasła czy nazwiska liter alfabetu, które wpłyną do naszej redakcji, przed wydrukowaniem tych liter, mogą być, o ile będą poprawnie opracowane, wydrukowane dosłownie, zostaną ewentualnie skrócone, albo w inny sposób, o ile tylko będą wnosili coś pozytywnie istotnego z zakresu tematyki Małej Encyklopedii Teologicznej, wykorzystane, oczywiście według kolejności alfabetycznej. Do haseł można, i to jest bardzo pożądane, dołączyć ilustracje, fotografie, fotokopie dokumentów, itp., jednak tylko jednobarwne.

Być może, iż po wydrukowaniu wszystkich haseł, a więc po kilku latach, pokusimy się o wydanie Małej Encyklopedii Teologicznej w formie księgi.

Mała Encyklopedia Teologiczna, której druk rozpoczynamy w pierwszym numerze „Rodziny” 1976 roku, będzie miała własną bieżącą paginację. Tę część strony „Rodziny” można wyciąć. Odkładając zaś poszczególne odcinki można złożyć sobie poprzez kilka lat pokaźną księgę jako domową, podręczną Małą Encyklopedię Teologiczną.



Konferencja duchowieństwa Diecezji Wrocławskiej

W dniu 25 października 1975 r. Kuria Biskupa Diecezji Wrocławskiej gościła biskupa Tadeusza Majewskiego — przewodniczącego Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego, pełniącego zarazem funkcję ordynariusza Diecezji Wrocławskiej. Przed bramą katedry św. Marii Magdaleny we Wrocławiu Dostojnego Gościa witał ks. Antoni Pietrzyk — wikariusz generalny Diecezji Wrocławskiej wraz z duchowieństwem diecezji, po czym procesjonalnie, przy akompaniamencie orkiestry kotłowskiej, wkroczone do świątyni. Biskupowi Tadeuszowi Majewskiemu ofiarowano wiązanek kwiatów i złożono serdeczne życzenia imieninowe. Po czym wszyscy obecni uczestniczyli we Mszy św. odprawionej przez ks. wikariusza generalnego.

Po uroczystościach w katedrze odbyła się konferencja duchowieństwa Diecezji Wrocławskiej pod przewodnictwem księdza biskupa w siedzibie Kurii Biskupiej. Konferencję zagał ksiądz wikariusz generalny, który w krótkich słowach poinformował zebranych o sytuacji w diecezji. Z informacji tej wynikało, że ks. wikariusz generalny przeprowadził wizytacje niemal we wszystkich parafiach diecezji i stwierdził, że księża w miarę swoich sił, możliwości i umiejętności starają się pracować jak najlepiej na powierzonych sobie odcinkach duszpasterskich.

Ks. dziekan Wiesław Skolucki referował problemy dotyczące jednolitości liturgii i obowiązku stosowania się do przepisów prawa kościelnego. Mówca podkreślił, że w Kościele obowiązuje jednolita liturgia, a wszelkie zmiany może wprowadzać jedynie Synod.

Ks. dziekan Zygmunt Koralewski podzielił się z księżmi swoimi doświadczeniami duszpasterskimi. Za najważniejsze w pracy duszpasterskiej uznał: punktualność w roz-

poczynaniu nabożeństw, pobożne sprawowanie czynności liturgicznych, zwracanie uwagi na czystość bielizny ołtarzowej i szat liturgicznych, nowatorstwo w okolicznościowych nabożeństwach (dożynki, żłobek, grób Pański itp.), a przede wszystkim dobroć i wyrozumiałość w stosunku do parafian. Na zakończenie swego wystąpienia ks. Koralewski zwrócił się z gorącą prośbą do księdza biskupa o pamięć i modlitwę w intencji parafii kotłowskiej.

Ks. Marek Malik poświęcił swoje wystąpienie problemowi pracy duszpasterskiej z młodzieżą. O tej ważnej sprawie nie wolno duszpasterzowi zapominać. Młodzież jest dobra i chętnie uczestniczy w nabożeństwach, ale należy urozmaicić formy i metody pracy z młodzieżą.

Ks. dziekan Roman Skrzypczak, nawiązując do propozycji metod duszpasterzowania, powiedział: „Kościoł Rzymskokatolicki dla powiększenia czy utrzymania swego stanu posiadania robi wszystko, by uświetnić nabożeństwa (wystrój kościołów, urozmaicenie nabożeństw, ogrzewanie kościołów, organy itp.). W naszych parafiach ze względów finansowych nie można sobie na tego rodzaju praktyki pozwolić i dlatego nie przepychem zewnętrznym, ale bogactwem wewnętrznym musimy imponować naszym wiernym”.



Nadto w dyskusji nad problemami dotyczącymi pracy duszpasterskiej głos zabrali: ks. Wincenty Szewczyk i ks. dziekan Władysław Puszczyński.

Podsumowania konferencji dokonał ksiądz biskup. W telegraficznym skrócie podam problemy poruszone przez ks. bpa T.R. Majewskiego.

● We wrześniu br. odbywał się XIV Synod Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie. Synod odbywał się w modlitewnej atmosferze. Uczestniczyło w nim 476 delegatów. W Synodzie brała udział również delegacja z Polski. Serdeczność, z jaką nas przyjęto w USA, świadczy o tym, że nasi rodacy wysoce cenią sobie Kościół Polskokatolicki i pokładają w nim wielkie nadzieje.

● W Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie na Sekcji Starokatolickiej studiuja nasi studenci. Nie nastawiamy się na ilość, ale na jakość. Księża mają obowiązek starać się o to, by z naszych środowisk pozyskać kandydatów na studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, którzy po ukończeniu studiów przyjmą święcenia kapłańskie i będą pracować jako kapłani w Kościele.

● Obowiązkiem nas wszystkich jest dbać o to, by Kościół Polskokatolicki był znany i ceniony przez nasze społeczeństwo. Obowiązkiem każdego kapłana jest mieć w rękę Pismo św. nie tylko od święta, ale na co dzień. W przyszłości będą organizowane częste spotkania kapłanów, gdzie Pismo św. będzie chlebem powszednim. Sakramenty św., nowatorstwo w liturgii — to problemy, do których należy wrócić. Należy ożywić działalność komisji liturgicznych. Niczego nie można zmieniać bez zgody Synodu. Kościół Starokatolicki oddala się do Kościoła Rzymskokatolickiego, a zbliża się doktryną do Kościoła Prawosławnego — zachowując ryt zachodni. Odnowiona liturgia wprowadzona zostanie przez władze Kościoła w Polsce i USA, ale do tego czasu żadnych innowacji na własną rękę nie wolno wprowadzać.

● Wszyscy chcemy dla Kościoła tylko dobrego i dlatego musimy się wzajemnie szanować. Należy od tej chwili odwrócić się od tego, co dzieli i psuje, a iść spolem w dobrym kierunku. Mamy jeszcze wiele trudności i kłopotów, ale będzie lepiej. Zaczniemy od wzajemnego poszanowania. Mówmy o sobie dobrze. Trudności musimy razem przezwyciężyć. Z wiarą na ustach należy iść do ludu, a gdy zaistnieją trudności, należy zwracać się z nimi do swego biskupa.

● W najbliższych dniach księża otrzymają w prezencie od Rady Synodalnej Pismo św. Również w planie jest opracowanie i wydanie katechizmu i broszury o Kościele.

● Przygotowujemy w lutym przyszłego roku uroczystość Trzydziestej Rocznicy Legalizacji Kościoła w Polsce. W uroczystości tej weźmie udział delegacja Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego z USA i Kanady. Z tej okazji odbędzie się uroczysta sesja Rady Synodalnej, na którą otrzymają zaproszenie również księża proboszczowie i administratorzy z poszczególnych diecezji.

● Kościółowi naszemu przybyła ostatnio nowa parafia. W imieniu 5 tysięcy parafian wpłynęła do Prezydium Rady Synodalnej petycja podpisana przez kilka tysięcy osób z Józefowa k. Biłgoraja — zgłaszających swój akces do Kościoła Polskokatolickiego. Ludzie ci własnymi środkami przystąpili do budowy kościoła, prosząc nas o przyjęcie pod naszą jurysdykcję i przystanie kapłana. Oto nowy dowód Bożej opieki nad naszym Kościołem.

Na zakończenie konferencji zabrał głos ks. wikariusz generalny Antoni Pietrzyk który podziękował księdzu biskupowi za przewodniczenie konferencji.

Uroczystość we Wrocławiu jeszcze raz wykazała, że zarówno nasi kapłani, jak i świeccy żyją Kościołem i dla Kościoła.

Ks. T.P.

Minął doniosły rok w życiu Kościoła

Tygodnik Katolicki „Rodzina” już ponad 15 lat służy swym Czytelnikom — wyznawcom i sympatykom Kościoła Polskokatolickiego w kraju oraz Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie. Informuje na bieżąco o życiu i sprawach Kościoła, włącza się w jego działalność, pomaga mu spełniać jego posłannictwo. Wypełnienie misji Kościoła Polskokatolickiego i jego pomysły rozwój leżą na sercu całemu kolegium i zespołowi redakcyjnemu, współpracownikom redakcji i tysiącom Czytelników. Spójrzmy dziś — przy okazji lektury ostatniego w tym roku numeru „Rodziny” — na miniony rok 1975 i przypomnijmy sobie niektóre momenty z życia Kościoła, o których pisaliśmy na łamach naszego tygodnika. Uczynimy to w tym celu, by jeszcze goręcej Kościół nasz ukochać i jeszcze więcej w zbliżającym się nowym roku mu służyć.

● Rok 1975 rozpoczął się w Kościele Polskokatolickim okresem intensywnych przygotowań do VI Synodu. Sesje Rady Kościoła i jej Komisji, praca w zespołach przygotowujących materiały na Synod, konferencje diecezjalne duchowieństwa, ogólnokościelna dyskusja nad problematyką Synodu, zgłaszanie szeregu wniosków i postulatów pod adresem Synodu.

● W ramach akcji przedsynodalnej opublikowaliśmy w „Rodzinie” w 16 odcinkach list pasterski ks. bpa prof. dra Ursy Kury'ego, jednego z nestorów MKBS, wybitnego teologa starokatolickiego. Dzięki zaznajomieniu się z tym doniosłym dokumentem nasi duchowni i świeccy wyznawcy mogli lepiej zrozumieć istotę i cel naszego Kościoła — członka wielkiej rodziny Kościołów Starokatolickich.

● 15 maja 1975 r. odbył się w katedrze św. Marii Magdaleny we Wrocławiu VI Synod Ogólnopolski Kościoła Polskokatolickiego z udziałem wszystkich duchownych oraz świeckich delegatów na Synod, a także delegacji Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego za oceanem z pierwszym biskupem drem Tadeuszem Zielińskim na czele. Dokonano wyboru nowych władz Kościoła: Rady Synodalnej i Prezydium Rady Synodalnej — z przewodniczącym bpem Tadeuszem Majewskim i sekretarzem ks. Wiktoorem Wysoczańskim. Redakcja nasza wydała z okazji Synodu numer specjalny „Rodziny”, będący swojego rodzaju broszurą informacyjną o Kościele Polskokatolickim.

● 18 maja 1975 r. przewodniczący Rady Synodalnej Kościoła bp Tadeusz Majewski wystosował list pasterski, w którym nakreślił główne kierunki pracy nowo wybranych kolegialnych władz Kościoła.

● 27 czerwca 1975 r. we Wrocławiu odbył się zjazd duchowieństwa Diecezji Wrocławskiej, na którym powołano ks. Antoniego Pietrzyka na stanowisko wikariusza generalnego diecezji.

● W lipcu 1975 r. po raz drugi gościła w Polsce delegacja PNKK w osobach pierwszego bpa T. Zielińskiego, bpa A. Rysza — ordynariusza Diecezji Centralnej, bpa W. Słowakiewicza — ordynariusza Diecezji Wschodniej — po dorocznej sesji MKBS. Dzięki wizycie zacieśniono kontakty między obu Kościołami i ustanowiono specjalną Komisję do spraw obustronnych kontaktów w składzie: ks. W. Wysoczański, p. Jan Małuszyński i ks. B. Wojdyła.

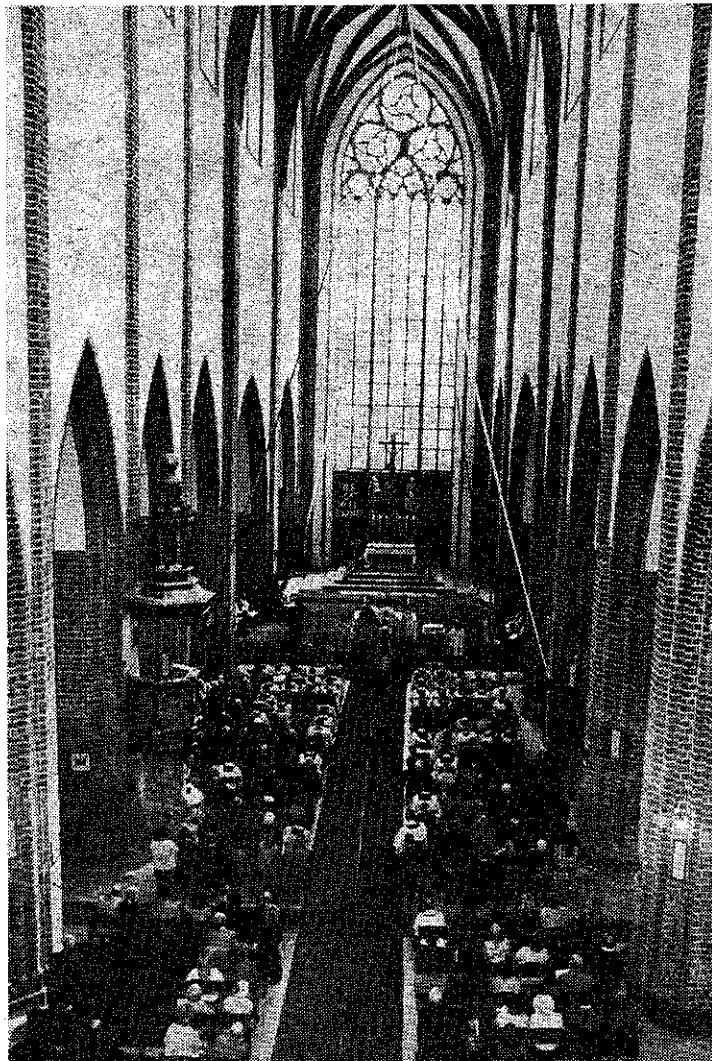
● W ramach ożywienia kontaktów z Polonią zagraniczną — z wizytą w USA gościł prezes ZG STPK dr Jan Małuszyński oraz dyrektor naczelny ZPU „Polkat” mgr Jan Belina. Omówili oni ze środowiskami polonijnymi PNKK i Polskiej Narodowej „Spójni” program dalszego rozwoju współpracy kulturalno-społecznej.

● Kościół Polskokatolicki w minionym roku jeszcze bardziej zacieśnił więzy łączące go z Kościołami zrzeszonymi w Polskiej Radzie Ekumenicznej i Światowej Radzie Kościołów. Przewodniczący Rady Synodalnej bp Tadeusz Majewski uczestniczył pod koniec roku, w Zgromadzeniu Generalnym SRK. W „Rodzinie” opublikowaliśmy cykl „Pionierzy ruchu ekumenicznego” i na bieżąco informowaliśmy czytelników o ważniejszych wydarzeniach ekumenicznych w kraju i na świecie.

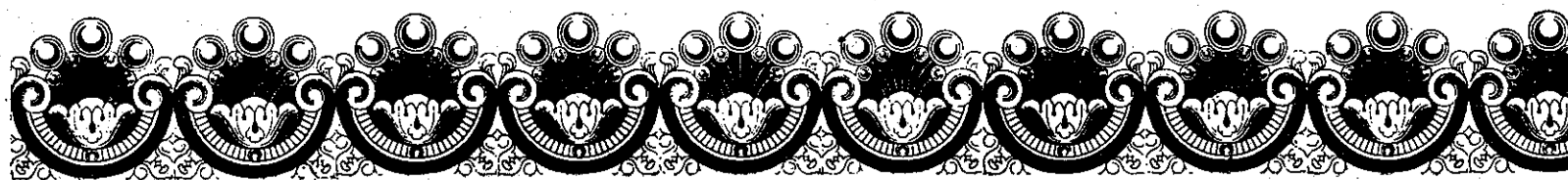
● Cały Kościół odczuł w minionym roku ożywczy powiew łaski Ducha Świętego. Zjednoczyliśmy się jeszcze ściślej pod kierownictwem nowo wybranych władz Kościoła, poczuliśmy się jedną miłującą się rodziną. Ożywienie dało się odczuć we wszystkich parafiach. Jedną z największych parafii — w Bolesławiu — w ciągu kilku miesięcy przy niesłychanej ofiarności wiernych wybudowała nowy kościół. Parafia w Kotłowie-Strzyżewie jeszcze bardziej skonsolidowała się z całym Kościołem. Parafie w Jastkowicach i Lękach Dukielskich przeżyły radosne dni swych złotych godów.

● Nie sposób wymienić w telegraficznym skrócie wiele wydarzeń naszej Wspólnoty Kościelnej w roku 1975. Jedno jest pewne: Wszyscy członkowie Kościoła potwierdzili swym życiem dojrzałą świadomość religijną i patriotyczną. Z wiarą i nadzieją wkraczamy w rok 1976. Błogosław, Chryste, naszym dobrym zamiarom i poczynaniom.

FELIKS KROTOWICZ



Najważniejsze wydarzenie Kościoła w 1975 r. — VI Synod Ogólnopolski



1976 KALENDARZ

STYCZEŃ

1. C. NOWY ROK, Mieczysława
2. P. Makarego, Bazylego
3. S. Danuty, Genowefy, Daniela
4. N. Imienia Jezus, Grzegorza, Eugeniusza
5. P. Telesfora, Edwarda, Szymona
6. W. OBJAWIENIE PAŃSKIE — TRZECH KRÓLI
Kacpra, Melchiora, Baltazara
7. S. Lucjana, Juliana
8. C. Seweryna, Mściława
9. P. Marcjanny, Juliana
10. S. Jana, Wilhelma
11. N. I N. po Obj. Pańskim
ŚWIĘTEJ RODZINY
Honoraty, Feliksa
12. P. Benedykta, Arkadiusza, Ernesta
13. W. Hilarego, Weroniki
14. S. Feliksa, Hilarego
15. C. Pawła, Izydora, Dąbrówki
16. P. Marcelego, Włodzimierza
17. S. Antoniego, Rościława
Rocz. Wyzwolenia Warszawy
18. N. II N. po Obj. Pańskim
Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, Małgorzaty, Piotra
19. P. Henryka, Mariusza
20. W. Fabiana, Sebastiana
21. S. Agnieszki, Jarosławy
22. C. Wincentego, Anastazego
23. P. Rajmunda, Karola
24. S. Tymoteusza, Felicjana
25. N. III N. po Obj. Pańskim
26. P. Polikarpa, Pauliny
27. W. Jana, Przemysława
28. S. Piotra, Juliana
29. C. Franciszka, Zdzisława
30. P. Macieja, Martyny
31. S. Jana, Juliusza, Marii

LUTY

1. N. IV N. po Obj. Pańskim
Ignacego, Brygidy
2. P. MB GROMICZNEJ
Marii, Felicji
3. W. Błażeja, Oskara
4. S. Andrzeja, Weroniki
5. C. Agaty, Adelajdy
6. P. Tytusa, Doroty, Bogdana
7. S. Romualda, Ryszarda
8. N. V N. po Obj. Pańskim
Aleksandra, Piotra
9. P. Cyryla, Apolonii
10. W. Scholastyki, Jacka
11. S. Marii, Honoraty
12. C. Eulalii, Modesta
13. P. Katarzyny, Grzegorza
14. S. Walentego, Liliany
15. N. Siedemdziesiątnica
Faustyna, Jowity
16. P. Danuty, Julianny
Rocznica śmierci bpa Fr. Hodura
17. W. Łukasza, Juliana
18. S. Konstancji, Symeona
19. C. Konrada, Marcelego
20. P. Leona, Eustachego
21. S. Eleonory, Feliksa
22. N. Sześćdziesiątnica
Piotra, Małgorzaty
23. P. Romany, Damiana
24. W. Macieja, Modesta
25. S. Wiktora, Cezarego
26. C. Aleksandra, Mirosława
27. P. Gabriela, Anastazji
28. S. Romana, Teofila
29. N. Pięćdziesiątnica
Romany

MARZEC

1. P. Albina, Antoniego
2. W. Heleny, Pawła
3. S. Tycjana, Kunegundy, POPIELEC
4. C. Kazimierza, Lucjana
5. P. Euzebiusza, Wacława
6. S. Felicjy, Parpetui, Wiktora
7. N. I N. Wielkiego Postu
Tomasza
8. P. Dzień Kobiet, Jana, Wincentego
9. W. Katarzyny, Franciszki, Grzegorza
10. S. Czterdziestu Męczenników
Cypriana, Marcelego
11. C. Grzegorza, Benedykta
12. P. Bernarda
13. S. Krystyny, Bożeny
14. N. II N. Wielkiego Postu
ŚWIĘTO ZORGANIZOWANIA PNKK
Matyldy, Leona
15. P. Klemensa, Longina
16. W. Izabeli, Juliana
17. S. Patryka, Zbigniewa
18. C. Cyryla, Edwarda
19. P. Józefa Obl. NMP
20. S. Aleksandra, Teodozji
21. N. III N. Wielkiego Postu
Benedykta, Lubomira
22. P. Katarzyny, Bogusława
23. W. Tyzbiusza, Pelagii
24. S. Gabriela, Marka
25. C. Marii, Ireneusza
26. P. Teodora, Tekli
27. S. Jana, Lidii
29. N. IV N. Wielkiego Postu
Amelii, Sykstusa
29. P. Eustachego, Wiktora
30. W. Anielli, Dobromira
31. S. Balbiny, Kornelii

LIPIEC

1. C. Najśw. Krwi Jezusa, Haliny, Mariana
2. P. Nawiedzenia NMP, Urbana, Marii
3. S. Ireneusza, Anatola
4. N. IV N. po Zesłaniu Ducha Świętego,
Teodora, Sebastiana
5. P. Antoniego, Filomeny
6. W. Marii, Lucji
7. S. Cyryla, Metodego
8. C. Elżbiety, Prokopa
9. P. Weroniki, Zenona
10. S. Amelii, Filipa
11. N. V N. po Zesłaniu Ducha Św.,
Benedykta, Olgi
12. P. Jana, Weroniki, Feliksa
13. W. Andrzeja, Benedykta
14. S. Bonawentury, Marceliny
15. C. Henryka, Brunona
16. P. Marii, Benedykta
17. S. Aleksego, Bogdana
18. N. VI N. po Zesłaniu Ducha Św.,
Kamila, Szymona
19. P. Wincentego, Wodzisława
20. W. Czesława, Hieronima
21. S. Wawrzyńca, Wiktora
22. C. ŚWIĘTO ODRODZENIA POLSKI,
Marii Magdaleny
23. P. Bolesława, Bogny
24. S. Kingi, Krystyny
25. N. VII N. po Zesłaniu Ducha Św.,
Jakuba, Krzysztofa
26. P. Anny, Mirosławy
27. W. Natalii, Julii
28. S. Nazariusza, Innocentego
29. C. Marty, Olafa
30. P. Julii, Ludmiły
31. S. Ignacego, Heleny

SIERPIEŃ

2. N. VIII N. po Zesłaniu Ducha Św.,
Rocznica Powstania Warszawskiego,
Piotra, Justyna
2. P. Marii, Alfonsa
3. W. Szczepana, Nikodema
4. S. Dominika, Protazego
5. C. Marii, Oswalda
6. P. PRZEMIENIENIE PAŃSKIE, Jakuba
7. S. Kajetana, Doroty
8. N. IX N. po Zesłaniu Ducha Św.,
Jana, Cyriaka
9. P. Romana, Romualda
10. W. Wawrzyńca, Bogdana
11. S. Zuzanny, Filomeny
12. C. Klary, Euzebiusza
13. P. Hipolita, Hanny
14. S. Euzebiusza, Kaliksta
15. N. X N. po Zesłaniu Ducha Św.,
WNIEBOWZIRĘCIE NMP, Marii
16. P. Joachima, Rocha
17. W. Jacka, Julianny
18. S. Agapita, Rocha
19. C. Jana, Ludwika
20. P. Bernarda, Samuela
21. S. Joanny, Franciszki
22. N. XI N. po Zesłaniu Ducha Św.,
Tymoteusza, Cezarego
23. P. Dzień Lotnictwa, Filipa, Apolinarego
24. W. Bartłomieja, Jerzego
25. S. Ludwika, Luizy
26. C. Marii, Zefiryny
27. P. Józefa, Kalasantego
28. S. Augustyna, Wyszomira
29. N. XII N. po Zesłaniu Ducha Św.,
Jana, Sabiny
30. P. Róży, Szczęsnego
31. W. Rajmunda, Bohdana

WRZESIEŃ

1. S. Bronisławy, Idziego
2. C. Stefana, Joachima
3. P. Szymona, Izabeli
4. S. Rozalii, Róży
5. N. XIII N. po Zesłaniu Ducha Św.,
Wawrzyńca, Justyny
6. P. Beaty, Eugeniusza
7. W. Reginy, Melchiora
8. S. Narodzenia NMP, Marii, Natalii
9. C. Sergiusza, Piotra
10. P. Łucji, Mikołaja
11. S. Jacka, Piotra
12. N. XIV N. po Zesłaniu Ducha Św.,
Gwidona, Klary
13. P. Filipa, Eugenii
14. W. Podwyższenie Krzyża Św.,
Bernarda, Cypriana
15. S. MB Bolesnej, Marii, Nikodema
16. C. Korneliusza, Edyty
17. P. Justyny, Franciszka
18. S. Józefa, Ireny
19. N. XV N. po Zesłaniu Ducha Św.,
Konstancji, Januarego
20. P. Eustachego, Filipiny
21. W. Mateusza, Hipolita
22. S. Tomasza, Maurycego
23. C. Tekli, Bogusława
24. P. Gerarda, Teodora
25. S. Władysława, Aurelii
26. N. XVI N. po Zesłaniu Ducha Św.,
Cypriana, Justyny
27. P. Kosmy, Damiana
28. W. Wacława, Marka
29. S. Michała, Rafała
30. C. Hieronima, Zofii

„RODZINY” 1976.

KWIECIEŃ

1. C. Teodory, Grażyny
2. P. Franciszka, Urbana
3. S. Ryszarda, Pankracego
4. N. V N. Wielkiego Postu —
Męki Pańskiej
Izydora, Benedykta
5. P. Wincentego, Ireny
6. W. Celestyna, Wilhelma
7. S. Donata, Rudolfa
8. C. Dionizego, Radosława
9. P. Marii, Hugona
10. S. Michała, Ferdynanda
11. N. PALMOWA, Leona, Filipa
12. P. Juliusza, Lubosława
13. W. Hermenegildy, Przemysława
14. S. Justyny, Waleriana
15. C. Wielki Czwartek, Anastazji, Wacława
16. P. Wielki Piątek, Benedykta, Urbana
17. S. Wielka Sobota, Roberta, Rudolfa
18. N. WIELKANOC. Apoloniusza, Bogumila
19. P. PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY,
Włodzimierza, Adolfa
20. W. Agnieszki, Czesława
21. S. Anzelma, Feliksa
22. C. Łukasza, Kajusa
23. P. Wojciecha, Jerzego
24. S. Grzegorza, Fidelisa
25. N. I N. po Wielkanocy, Marka,
Jarosława
26. P. Dzień Lasu, Marcelina, Kieta
27. W. Piotra, Zyty
28. S. Piotra, Pawła
29. C. Bogusława, Roberta
30. P. Katarzyny, Mariana

MAJ

1. S. **ŚWIĘTO PRACY**,
Filipa, Józefa
2. N. II N. po Wielkanocy,
Atanazego, Zygmunta
3. P. NMP KROLOWEJ POLSKI
4. W. Moniki, Floriana
5. S. Augustyna, Waldemara
6. C. Benedykta, Judyty
7. P. Lubomira, Floriana
8. S. Stanisława, Wiktora
9. N. III N. po Wielkanocy,
Dzień Zwycięstwa, Grzegorza
10. P. Antoniny, Izydora
11. W. Jakuba, Franciszka
12. S. Nereusza, Pankracego
13. C. Roberta, Serwacego
14. P. Bonifacego, Dobiesława
15. S. Zofii
16. N. IV N. po Wielkanocy,
Andrzeja, Jana
17. P. Paschalisa, Brunona
18. W. Feliksa, Eryka
19. S. Celestyna, Mikołaja
20. C. Bernardyna, Bazylego
21. P. Tymoteusza, Wiktora
22. S. Heleny, Julii
23. N. V N. po Wielkanocy,
Kryspina, Iwony
24. P. Joanny, Zuzanny
25. W. Grzegorza, Witolda
26. S. Dzień Matki, Filipa, Pauliny
27. C. WNEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE,
Jana
28. P. Augustyna, Emilii
29. S. Teodozji, Marii
30. N. N. po Wniebowstąpieniu,
Jana, Ferdynanda
31. P. Anieli, Petroneli

CZERWIEC

1. W. Dzień Dziecka, Jakuba, Konrada
2. S. Marceliego, Erazma
3. C. Karola, Leszka
4. P. Franciszka
5. S. Bonifacego, Walerii,
WIGILIA ZEŚLANIA DUCHA ŚW.
6. N. ZEŚLANIE DUCHA ŚWIĘTEGO,
Norberta, Antoniego
7. P. Hieronima, Wiesława
8. W. Seweryna, Medarda
9. S. Pelagii, Felicjana
10. C. Małgorzaty, Bogumila
11. P. Barnaby, Feliksa
12. S. Jana, Onufrego
13. N. I N. po Zesłaniu Ducha Św.,
Antoniego
14. P. Bazylego, Waldemara
15. W. Jolanty, Wita
16. S. Justyny, Aliny
17. C. Grzegorza, Laury, **BOŻE CIAŁO**
18. P. Efrema, Elżbiety
19. S. Gerwazego, Protazego
20. N. II N. po Zesłaniu Ducha Św.,
Sylweryusza, Florentyny
21. P. Alojzego, Alicji
22. W. Paulina, Jana
23. S. Wandy, Zenona
24. C. Jana Chrzyciciela
25. P. Serca P.J., Wilhelma, Lucji
26. S. Jana, Pawła, Pelagii
27. N. III N. po Zesłaniu Ducha Św.,
Marii Władysława
28. P. Dzień Marynarki Wojennej,
Leona, Klemensa
29. W. Święto Morza, Piotra i Pawła
30. S. Lucyny, Emilii

PAŹDZIERNIK

1. P. Jana, Remigiusza
2. S. Aniołów Stróżów, Sławomira,
Dionizego
3. N. XVII N. po Zesłaniu Ducha Św.,
Teresy
4. P. Franciszka, Rozalii
5. W. Placydy, Arnolda
6. S. Brunona, Artura
7. C. MB Różańcowej, Marka, Krystyny
8. P. Brygidy, Pelagii
9. S. Wincentego, Leona
10. N. XVIII N. po Zesłaniu Ducha Św.,
Franciszka, Pauliny
11. P. Emila, Aldony
12. W. Dzień Wojska Polskiego,
Maksymiliana, Eustachego
13. S. Edwarda, Daniela
14. C. Dzień Nauczyciela,
Kaliksta, Bernarda
15. P. Jadwigi, Teresy
16. S. Florentyny, Ambrożego
17. N. XIX N. po Zesłaniu Ducha Św.,
Małgorzaty, Lucyny
18. P. Łukasza, Juliana
19. W. Piotra, Izaaka
20. S. Ireny, Jana
21. C. Urszuli, Jakuba
22. P. Korduli, Salomei
23. S. Antoniego, Teodora
24. N. XX N. po Zesłaniu Ducha Św.,
Marcina, Rafala
25. P. Bonifacego, Kryspina
26. W. Ewarysta, Lucjana
27. S. Sabiny, Florentego
28. C. Szymona, Judy, Tadeusza
29. P. Narcyzy, Maksymiliana
30. S. Alfonsa, Edmunda
31. N. XXI N. po Zesłaniu Ducha Św.,
Antoniego, Augusta
CHRYSTUSA NAJWYŻSZEGO
ARCYKAPŁANA

LISTOPAD

1. P. **WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH**
2. W. Dzień Zaduszny, Tobiasza
3. S. Marcina, Huberta
4. C. Karola, Brunona
5. P. Zachariasza, Sławomira
6. S. Leonarda, Ziemowita
7. N. XXII N. po Zesłaniu Ducha Św.,
RÓCZNICA REWOLUCJI PAŹDZ.
Florentego, Antoniego
8. P. Seweryna, Wiktora
9. W. Teodora, Andrzeja
10. S. Dzień Młodzieży, Andrzeja, Ludomira
11. C. Marcina, Bartłomieja
12. P. Benedykta, Mateusza
13. S. Stanisława, Dydaka
14. N. XXIII N. po Zesłaniu Ducha Św.,
Józefata, Judyty
15. P. Alberta, Leopolda
16. W. Gertrudy, Edmunda
17. S. Dzień Studenta, Salomei, Grzegorza
18. C. Romana, Anieli
19. P. Elżbiety, Seweryny
20. S. Marcina, Anatola
21. N. XXIV N. po Zesłaniu Ducha Św.,
Marii, Janusza
22. P. Cecylii, Marka
23. W. Klemensa, Kolumba
24. S. Jana, Flory
25. C. Katarzyny, Erazma
26. P. Konrada, Sylwestra
27. S. Waleriana, Wirgiliusza
28. N. I N. Adwentu,
Grzegorza, Zdzisława
29. P. Błażeja, Saturnina
30. W. Andrzeja

GRUDZIEŃ

1. S. Natalii, Eligiusza
2. C. Piotra, Balbiny
3. P. Franciszka, Ksawerego
4. S. Dzień Górnika, Barbary, Bernarda
5. N. II N. Adwentu, Krystyny, Saby
6. P. Mikołaja, Emiliana
7. W. Ambrożego, Marcina
8. S. Poczucia NMP, Marii
9. C. Leokadii, Wiesława
10. P. Julii, Daniela
11. S. Damazego, Waldemara
12. N. III N. Adwentu, Aleksandra
Adelajdy
13. P. Lucji, Władysława
14. W. Izydora, Alfreda
15. S. Waleriana, Celiny
16. C. Euzebiusza, Aliny
17. P. Olimpii, Eazarza
18. S. Szczepana, Deotymy
19. N. IV N. Adwentu, Urbana, Dariusza
20. P. Dominika, Bogumity
21. W. Tomasza, Anastazego, Seweryna
22. S. Zenona, Honoraty
23. C. Wiktorii, Sławomiry
24. P. WIGILIA BOŻEGO NARODZENIA,
Adama, Ewy
25. S. **BOŻE NARODZENIE**
26. N. **ŚW. SZCZEPANA**
27. P. Jana, Cezarego
28. W. Szczepana, Dionizego
29. S. Tomasza, Dawida, Dominika
30. C. Eugeniusza, Sabiny
31. P. Sylwestra



Kościóły chrześcijańskie solidaryzują się

z postanowieniami

Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie

Konferencja Kościołów Europejskich — organizacja zrzeszająca ponad 100 Kościołów z 27 krajów Europy, zorganizowała w dniach 27—31 października br. w Buckow (NRD) konsultację na temat: „Wyniki Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie a Kościoły”. Wzięło w niej udział 60 delegatów z 20 państw europejskich. Kościoły zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej reprezentowali: ks. sen. Ryszard Trenkler (Kościół Ewangelicko-Augsburski), ks. Adam Kuczma (Kościół Metodystyczny), ks. Konstanty Sacewicz (Zjednoczony Kościół Ewangeliczny), ks. Adam Piasecki (Polski Kościół Chrześcijan Baptystów) i red. Jerzy Toepfritz (Kościół Ewangelicko-Augsburski). Na konsultację przybyli też reprezentanci Światowej Rady Kościołów, Światowej Federacji Luterńskiej, Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej, Światowego Związku Studentów Chrześcijańskich i Ekumenicznych Rady Młodzieży w Europie.

Konsultacja rozpoczęła się uroczystym nabożeństwem w Berlinie, podczas którego kazanie wygłosił ks. bp Albrecht Schönherr, przewodniczący Związku Kościołów Ewangelickich w NRD. Określił on wiarę chrześcijańską jako „nadzieję, która realizuje się w działaniu”. W perspektywie tej nadziei chrześcijanie muszą widzieć swą odpowiedzialność polityczną oraz działać na rzecz likwidacji cierpienia, nędzy i niesprawiedliwości. Konferencja w Helsinkach dała impuls do takiej nadziei. „Wielką sprawą jest już to, że prawie wszystkie państwa europejskie sformułowały jednomyślną deklarację swej woli, stwierdziły zgodnie, że przemoc jest złą polityką, a wynik posiedzenia w Helsinkach pokazuje szeroką paletę rezygnacji z przemocy, aż do intensywniejszej współpracy”. Bp Schönherr ocenił szczególnie pozytywnie dziesięć zasad z Helsinek, podkreślił pragnienie państw do rozbrojenia, mówił o powstaniu klimatu zaufania, wskazał na możliwość duchowego wzbogacenia przez wymianę kulturalną i podkreślił co następuje: „ze swej strony winniśmy podjąć wysiłki, aby wszystko, co obecnie jest zadaniem państw, stało na mocnym gruncie”. Do tego należy też swoisty rodzaj „wewnętrznej rozbrojenia”, likwidacja nienawiści, respekt wobec życia i praw innych, ochrona przed wszel-

kim szowinizmem, rasizmem, kolonializmem, uciskiem i wyzyskiem. Helsinki oznaczają wielki program, do realizacji którego trzeba zarówno odwagi jak i cierpliwości, „którą musimy mieć, gdyż wiemy o zwycięstwie Baranka”.

Bp Werner Krusche przypomniał w swoim przemówieniu, że Konferencja Kościołów Europejskich, od początku swego istnienia, starała się służyć sprawie pokoju i pojednania w Europie. W ramach swych możliwości próbowała też ona przyczynić się do likwidacji, tzw. zimnej wojny. Zwrócił uwagę na oświadczenia zgromadzeń ogólnych KKE w latach 1967—74, które podkreślały pilną potrzebę zwołania Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa oraz popierały odpowiednie inicjatywy w tym kierunku. Jako europejska organizacja Kościołów KKE czuła się szczególnie zobowiązana do poprawy stosunków na kontynencie europejskim. Nadzieja na pozytywny rezultat Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, została spełniona, tak że KKE musi postawić sobie pytanie, jakie wynikają zadania dla Kościołów. „Czynimy to jako członkowie Kościoła, który wyznaje, że Bóg jest naszym pokojem i naszym pojednaniem”. To przekonanie chroni nas zarówno przed iluzjami odnośnie świętego świata lub świętej Europy, jak i przed wpadaniem w depresję w obliczu wielkiego i trudnego zadania realizacji uchwał z Helsinek. Przekonanie to inspiruje raczej do odpowiedzialnego współdziałania we wszystkim, co służy dobru człowieka. Chrześcijanin wie przy tym całkiem dobrze o realnościach grzechu, pokusy i egoizmu tkwiących w ludziach, ale liczy również na skuteczną działalność Ducha Bożego.

Podczas konsultacji w Buckow wygłoszono dwa referaty. Pierwszym mówcą był ambasador fiński Erko Rajakowski, drugim — prof. dr Hans Ruh z Szwajcarii. Fiński dyplomata, który uczestniczył w genewskich rokowaniach Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy, przedstawił zasady, przebieg i procedurę półtorarocznych rokowań, których wyniki otworzyły nową erę w stosunkach między państwami. Wielkie znaczenie dokumentów z Helsinek polega na równej wartości wszystkich ich części, na uznaniu suwerennej równości państw oraz na tym, że

rozbrojenie traktowane jest jako istotny cel współpracy.

Teolog berneński Hans Ruh wyszedł w swoim referacie z założenia, że pragnienie pokoju i bezpieczeństwa jest też istotnym pragnieniem kościelno-teologicznym. Z uznaniem wyraził się o zasadach wypracowanych w Helsinkach. Jego zdaniem, szczególnie ważne jest to, że w Helsinkach „parafowano rezygnację z militarnego rozwiązania problemów międzynarodowych”. Głównym problemem współczesności jest likwidacja zagrożenia militarnego połączona z jednoczesną walką o godną egzystencję każdego człowieka w Europie i na świecie. Wskazując na ważne cele zawarte w takich zasadach helsińskich, jak — suwerenna równość, powstrzymanie się od użycia przemocy, nienaruszalność granic — Ruh stwierdził: „Nie może być cienia wątpliwości co do tego, że Kościół i teologiczna etyka społeczna przysięgają szczególną wagę do tych wspomnianych zasad”.

Uczestnicy powitali zgodnie i z zadowoleniem rezultaty konferencji w Helsinkach. Wyrazili solidarność z tymi wszystkimi, którzy dążą do praktycznego wcielenia ich w życie. Zadeklarowali, że w ramach własnych możliwości będą starali się o to, aby uchwały tej konferencji były znane i realizowane w Kościołach.

Wyniki Konferencji w Helsinkach przeanalizowano w czterech sekcjach. Zajęto się następującymi tematami: moralne i duchowe części składowe nowego ładu europejskiego, zadania Kościołów w służbie na rzecz pokoju, wkład Kościołów i chrześcijan do rozbrojenia oraz współpraca na płaszczyźnie ekonomicznej, naukowej, technicznej i kulturalnej, jak i na płaszczyźnie międzyludzkiej. Wspólnie rozważyli także konsekwencje tego wkładu do stosunków między sobą i między organizacjami ekumenicznymi.

W sprawozdaniach i postulatach stwierdzono m.in.:

1. Wkład chrześcijan do odprężenia w Europie możliwy jest tylko wówczas, gdy potraktują oni poważnie biblijne pojmowanie człowieka. Całościowy charakter egzystencji ludzkiej wymaga, aby obstarwać przy niepodzielności zasad sformułowanych w dokumentach helsińskich.
2. Konferencja Kościołów Europejskich winna nawiązać

kontakt z gremiami odpowiedzialnymi za kontynuację pracy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Chodzi tu o uczestnictwo, w charakterze organizacji pozarządowej, w przygotowaniu i przeprowadzeniu konferencji uzupełniającej do Helsinek, planowanej w Belgardzie w 1977 r.

3. Konferencja Kościołów Europejskich winna podjąć inicjatywę zwołania konsultacji poświęconej relacji między społeczeństwem naukowo-technicznym a potrzebami człowieka.

4. Uczestnicy konsultacji proszą Konferencję Kościołów Europejskich, aby w łączności z poszczególnymi Kościołami oraz organizacjami kościelnymi i ekumenicznymi — zajęła stanowisko wobec powszechnego i kontrolowanego rozbrojenia oraz poparła wszelkie wysiłki zmierzające do prawdziwej redukcji wydatków na zbrojenia. Jednocześnie Kościoły winny wystąpić z apelem, aby środki zaoszczędzone przez rozbrojenie przekazywano krajom Trzeciego Świata w ramach międzynarodowego porozumienia. Konsultacja wyraziła solidarność ze stanowiskiem Konferencji w Helsinkach, iż interesy Europy nie mogą realizować się kosztem interesów krajów rozwijających się. Dlatego wypowiedziały się na rzecz stworzenia sprawiedliwszych stosunków na bazie nowego międzynarodowego ładu ekonomicznego, dyskutowanego w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Podczas konsultacji w Buckow odbył się bankiet wydany przez sekretarza stanu do spraw kościelnych Seigewassera i Radę Okręgu Frankfurtu n.O. Dr André Appel, prezydent Konferencji Kościołów Europejskich, bp. A. Schönherr i inni mówcy podziękowali konsultacji w NRD oraz za okazaną pomoc. Dr Glen Garfield Williams, sekretarz generalny KKE, podkreślił, że Konferencji w Helsinkach nie należy rozumieć jako punktu końcowego, lecz jako drogę i proces, w którym już dzisiaj należy zastanowić się nad postawieniem kolejnego kroku.

Sekretarz stanu Seigewasser wyraził się z uznaniem o działalności Konferencji Kościołów Europejskich, której stale zależało na tym, aby w ramach swoich możliwości przyczynić się do wzrostu wzajemnego zaufania między przedstawicielami różnych krajów europejskich.

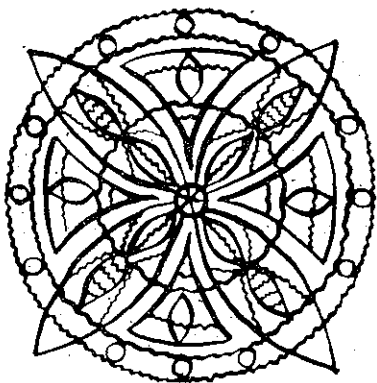
K.K.



**Tydzień
Modlitw
o
Jedność
Chrześcijan
18—25 stycznia 1976 r.**

Przypominamy naszym Czytelnikom, że w dniach 18—25 stycznia 1976 roku na terenie całego kraju obchodzony będzie tradycyjny Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Hasłem Tygodnia będą słowa z Ewangelii św. Jana: „Staliśmy się dziećmi Bożymi”.

W świątyniach różnych wyznań odbędą się nabożeństwa ekumeniczne, w których wezmą udział duchowni i wierni wszystkich Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej. Jeśli wezwanie Chrystusa „Aby wszyscy byli jedno” nie jest Ci obojętne, nie powinno Cię zabraknąć na ekumenicznych zgromadzeniach modlitewnych. W Twoim kościele parafialnym zapoznaj się z programem tegorocznego Tygodnia Modlitw w Twojej miejscowości.



Chicago, Ill.

Ekumeniczne spotkanie z okazji Dnia Dziękczynienia w parafii św. św. Cyryla i Metodego. W pierwszym rzędzie od lewej: bp Franciszek Rowiński — ordynariusz Diecezji Zachodniej oraz bp Mc Manus z Kościoła Rzymskokatolickiego. W górnym rzędzie trzeci od lewej proboszcz parafii — ks. senior Józef Kobylarz. W spotkaniu wzięli udział duchowni z Kościołów: PNKK, episkopalnego, rzymskokatolickiego, luterńskiego i metodystycznego. Parafia św. św. Cyryla i Metodego obchodziła niedawno 35-lecie swego istnienia.



Passaic, N.J.

Pierwsza Komunia Święta w czerwcu 1975 r. w parafii Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Passaic, N.J. Na zdjęciu z dziatwą proboszcz parafii, znany działacz kościelny i polonijny — ks. senior Ludwik Orzech.



Z Wystawy ilustracji zagranicznych do baśni Andersena na przestrzeni stulecia

Świat baśni H. C. Andersena

pod koniec życia Dania liczyła 2 mln mieszkańców. W dziedzinie kultury okres ten charakteryzowany jest jako Złoty Wiek rozwoju sztuki, literatury, nauki. Działali wtedy tacy mistrzowie, jak: H.C. Orsted (odkrywca elektromagnetyzmu) oraz rzeźbiarz Bertel Thorvaldsen. Notabene Andersen w swoich baśniach często o tym ostatnim wspomina w sposób nieoczekiwany i zaskakujący.

W czasie pracy nad pierwszą ze swych sześciu powieści „Improvisatoren” (1935 r.) Andersen wpadł na pomysł napisania kilku bajek osnutych na tematach ludowych. Pierwszy tomik zawierał 4 bajki. Stopniowo pisarz zaczął sobie zdawać sprawę, że to są właśnie te bogate i różnorodne utwory, dzięki którym jego współcześni i potomni będą go mogli zrozumieć (i nie rozumieć). W końcu napisał ich więcej niż 150. Rozszerzył ich formę do opowiadań, których skala oraz zasięg tematu jest bardzo szeroki.

Baśnie rozpoczęto wydawać w Niemczech w 1839 r., a w Anglii w 1846 r. Na swoje 70 urodziny Andersen otrzymał wydanie „Historii o Matce” w tłumaczeniu na 15 języków. Od samego początku wszystkie wydania baśni Andersena zaopatrzone były w ilustracje.

Dla duńskiego pisarza Niemcy były krajem, z którym łączyła go najbardziej ścisła więź kulturalna. Właśnie pierwsze książkowe tłumaczenie i jednocześnie pierwsze ilustrowane wydanie „Baśni” miało miejsce w jęz. niemieckim. Baśnie Andersena ilustrowane były przez świetnych artystów krajów niemieckich — przedstawicieli kierunków okultystycznych jak i staro-germańskich oraz reprezentantów Jugend-stylu (ok. r. 1900). W czasach najnowszych drukowane są jako ekskluzywne bibliofiliczne wydania zbiorcze — np. czterotomowe wydanie ilustrowane przez Gerharda Oberländera.

W zaprezentowanych na wystawie niemieckich ilustracjach baśni zauważa się sporo grafiki. Na uwagę zasługują też piękne złożenia marginesów i kunsztowna forma — jakby barokowa — rysunków.

W Anglii zdobył Andersen uznanie i rozgłos w latach 1846—47, dzięki wydaniu szeregu powieści i baśni. Wiktoriańska sztuka wydawnicza w Anglii była szczególnie bogata w kolorowy, techniczny druk, a odbitki E.V. Boyleya, należące do luksusowych ozdób wydawniczych z 1872 r., zaimponowały nawet samemu poecie. Wiele wydań przedrukowano w Stanach Zjednoczonych. Wydania ze wspaniałymi ilustracjami Rexa Whistlera (1935 r.) osiągnęły zawrotne nakłady.

Szwedzkie kompletne wydanie „Baśni” (1877 r.) ilustrowane było tradycyjnymi drzeworytami przez Izidora Törnbloma i sławnego później Carla Larssona. Najlepszą pozycją w dziedzinie sztuki ilustratorskiej w Norwegii są dwa tomy (1926 r.) z dowcipnymi rycinami Arnolda Thornama, wykonanymi piórkiem oraz prace Erkki Tantu (1955 r.) zamówione do przekładu fińskiego.

Holandia — poeta odwiedzał ten kraj wiele razy podczas swych licznych podróży. Charakterystyczne ilustracje do jego baśni wykonane zostały przez Theodora van Hoytema — są to pierwszorzędne litografie z 1890 r. W rysunkach tego wybornego znawcy zwierząt zauważyć można wpływy ja-



pońskie. W Holandii przekłady utworów Andersena zaczęto wydawać już od 1840 r.

Cieszą oko luksusowe francuskie wydania „Baśni”, z przewagą drzeworytów. Trzeba tutaj dodać, że po II wojnie światowej duńscy artyści ilustrowali francuskie książki. Właśnie przez Francję wszedł do literatury romańskiej Andersen, a artyści poszczególnych krajów, natchnieni jego baśniami tworzyli wydania, które przetrwały wiele lat — np. wydanie hiszpańskie (Apeles Mestres, 1881 r.). Natomiast największe wydania włoskie nie posiadają zbyt dobrych rycin, ale za to świetne są druki ze Szkoły Sztuk Plastycznych w Urbino. Zainteresowanie Andersenem jest we Włoszech powszechne — zwłaszcza godne uwagi jest wydanie z 1954 r., zaopatrzone w rysunki dzieci z różnych krajów świata.

Andersen drukowany jest obecnie nawet na Atlantyku (wyspa Tenerife) z ilustracjami E. Dragutescu (Rumunia). Najwcześniejsze greckie wydania „Baśni” mają ilustracje duńskie, a obecnie już swoje lub korzystają ze światowej sławy ilustratorów.

Wśród przeszło 100 „języków Andersena” reprezentowane są także języki azjatyckie, poczynając od języków krajów o starej kulturze (turecki, hebrajski, arabski, perski, indyjski, tahi, chiński i japoński) — kończąc na 30 językach mniejszości narodowych należących do wielu grup językowych (w językach afrykańskich jest tylko kilka niewielkich wydawnictw). Najbardziej frapujący w tej heterogenicznej różnorodności językowej jest przekład „Małej Syreny”, ilustrowany przez cesarzową Farah Diba (Teheran, 1966 r.). Ryciny zapożyczone, wpływy europejskie oraz narodowe tradycje artystyczne splatają się w fascynujący sposób w poszczególnych wydawnictwach Azji. Szczególnie w Japonii zainteresowanie Andersenem wydaje się bardzo głębokie i powszechne.

Trudno tutaj omówić wszystkie kraje zainteresowane twórczością Andersena. Koniecznie jednak trzeba wspomnieć o krajach słowiańskich. Języki słowiańskie posiadają na ogół przekłady z języka niemieckiego lub rosyjskiego. Mamy za to bardzo dobrych, światowej sławy mistrzów sztuki graficznej, jak np. J.M. Szancer i Janusz Grabiański, którzy są twórcami fantastycznych suit ilustracyjnych.

Wystawa ilustracji zagranicznych do baśni Andersena cieszyła się wielkim powodzeniem nie tylko u dorosłych. Widzieć tam można było szereg dziecięcych twarzyczek i oczu blyszczących zainteresowaniem. Świat baśni H.C. Andersena nie zestarzał się, trwa nadal i wciąż jest aktualny.

MALGORZATA SUDENIS

Kiedy szukam tropów w przeszłości, próbuję dojść, dlaczego dzieci tak lubią baśnie, natrafiam na trochę zaskakującą prawdę — otóż i dorośli darzą sympatią krainę baśni. Idealny świat dobrych ludzi, pokonane zło, czarnoksiężskie moce, samotne dzieci, które otacza się czułą opieką, świat zwierząt rozumujących niczym ludzie — to tajemnice, które stają się nam dostępne za chwilą wzięcia do ręki książki z pięknymi, mądrymi baśniami. Bo człowiek lubi być kimś lepszym, jakby wyższym. Znikają białe plamy z map, coraz lepiej poznajemy świat, wdzieramy się w jego tajemnice i prawa. A jednak, my dorośli, pragniemy po cichu, żeby były, żeby istniały jakieś tajemnice, niezbadane sprawy. Ba, nawet je stwarzamy... Tajemnice pozostaną zawsze w człowieku, w nas samych, na szczęście. I więcej tych tajemnic w małym, niż w dorosłym. Bo mały ich naprawdę dla siebie strzeże, one są jego, tylko jego. Rosnąc gubi je lub po prostu zaczyna się ich wstydzid.

Dzieci potrafią nie tylko słuchać i czytać, ale co ważniejsze — przeżywać, wchodzić w książkę jak w swój własny, niezależny świat, rozbudowują go i współtworzą. I jak niepodobna sobie wyobrazić, by lektura dorosłych ograniczała się do produkcji literackiej własnego kraju, tak samo trudno przewidzieć, czym byłoby szeroko pojęte wychowanie, gdyby pozbawił dzieci bezcennych skarbów słowa, nagromadzonych przez wieki na rozległym świecie. Skarby te narastały z wolna, najpierw przez niezliczone stulecia w postaci bajek, baśni, legend i mitów, będących początkowo strawą duchową starych i młodych, zanim nie przeszły całkowicie na własność dzieci. Obecnie światowa literatura dla dzieci jest olbrzymim morzem, w którym krzyżują się najróżniejsze prądy.

Baśnie H.C. Andersena znane są chyba wszystkim „jak świat długi i szeroki”. Dowodem na to była właśnie wystawa pn.: „Ilustracja zagraniczna do baśni H.C. Andersena na przestrzeni stulecia”, otwarta w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Zanim bowiem nauczyliśmy się czytać, słuchaliśmy i oglądaliśmy pięknie ilustrowane baśnie. Właśnie ilustracja stanowi ten łącznik, niezależny od słowa, między krainą baśni a czytelnikiem. Czytelnik jest jakby w charakterze widza oglądającego wspaniałe, różnobarwne sceny kostiumowe.

*

H.C. Andersen urodził się w Danii. Za jego życia ludność Danii podwoiła się; na przestrzeni mniejszej niż 40 000 km² zamieszkiwało mniej niż 1 mln Duńczyków,

NOBEL — 1975

Literatura

Każdego roku prasa światowa rozbrzmiewa dyskusjami nad wyborem kolejnych laureatów Nagrody Nobla, wręczanej 14 grudnia przez Królewską Szwedzką Akademię Nauk. Szczególnie ożywione spory toczyły się w ostatnich latach wokół trafności przyznawania tej nagrody w dziedzinie literatury. Ostatnio, wręczenie literackiej Nagrody Nobla włoskiemu poecie Eugenio Montale, wzbudziło wręcz protesty na łamach światowej prasy i wiele wątpliwości co do faktycznie międzynarodowego znaczenia tej nagrody i jej prestiżu. Wiele światowych pism literackich nie zawahało się przed stwierdzeniem, że wartość literackiej Nagrody Nobla uległa w ostatnich latach zdecydowanej dewaluacji, że jurorzy ze Szwedzkiej Akademii Nauk rozpoczęli jakąś mało zrozumiałą zabawę w wyszukiwanie zupełnie nie znanych, lub znanych bardzo mało „objawień” literackich. Nawet w sztokholmskich pismach nie zabrakło stwierdzeń, że Akademii znowu udało się wyszukać literackiego laureata, o którym mało kto wie, nawet ze świata pisarzy. Jednakże jury w uzasadnieniu swego werdyktu podało: „Wzrastające zainteresowanie poezją Montale wśród młodzieży nie tylko w jego własnym kraju, lecz i na świecie, świadczy o trwałej pozycji dorobku poetyckiego tego twórcy. (...) Przyznaje się Nagrodę im. Alfreda Nobla w dziedzinie literatury Eugenio Montale za twórczość, która z wielką wrażliwością poetycką wyraża humanistyczne wartości przy pozbawionym iluzji spojrzeniu na świat, na życie”.

Przyjrzyjmy się bliżej sylwetce i dorobkowi poety, by mieć własne zdanie na trafność decyzji Królewskiej Szwedzkiej Akademii Nauk.

Eugenio Montale (ur. 1896 r.) nie ukończył wyższych studiów, ponieważ bardziej niż dyplomu uniwersyteckiego pragnął poświęcić się nauce śpiewu i poznawaniu muzyki teatralnej. Brał udział w I wojnie światowej, po zakończeniu której skierował swoje zainteresowania ku literaturze i krytyce literackiej. Zamieszkał we Florencji i był członkiem postępowej grupy intelektualistów. Po II wojnie światowej kontynuował swą działalność literacką i krytyczno-literacką. Wtedy to zdobył uznanie jako czołowy przedstawiciel włoskiej poezji „hermetycznej” i zyskał przydomek wielkiego „poety rozpaczy”.

Dorobek poetycki Montale obejmuje niewielkie zbiorki wierszy: „Skorupy matwy” („Ossi di seppia” — 1925 r.), „Okazje („Le occasioni” — 1939 r.) „Kraniec ziemi” („Finisterre — 1943 r.) oraz „Burza i co innego” („La bufera e altro” — 1956 r.). Te trzy tomiki były tłumaczone na wiele języków i wielokrotnie wznawiane. Nie jest to duży dorobek poetycki, ale to co Montale napisał jest poezją bardzo oryginalną o dużej indywidualności. Przy budowie wiersza Montale posługuje się prozą rytmiczną, a obrazy poetyckie i metaforykę łączy na zasadzie luźnych, często zaskakujących skojarzeń raczej rytmicznych niż logicznych. Ta cecha poezji Montale zyskała mu przydomek „poety muzycznego”. Tematycznie twórczość poety koncentruje się wokół dążeń jednostki do wolności, do swobodnego działania w społeczeństwie, a zdeterminowanego własnym losem tejże jednostki. Eugenio

Montale jest ostatnim żyjącym z wielkiej trójcy poetów włoskich: Ungaretti, Quasimodo i Montale. Twórczość tych poetów wyrosła z reakcji na retoryczną tradycję w poezji włoskiej. Najzdolniejszym i najbardziej olśniewającym z nich był Quasimodo, najmłodszy wiekiem, laureat Nagrody Nobla w 1956 r. Jednakże inni poeci i krytyka literacka najwyższą ceniła indywidualność Montale — poetę o wielkiej głębi, ironicznego sceptyka, obiektywnego obserwatora cudu istnienia ludzkiego życia. Zasadniczy nurt poezji Eugenio Montale to stosunek do jednostki i stosunek jednostki do społeczeństwa. Obrazy poetyckie są często niejasne, jakby przymglone i wieloznaczne o dyskretnym ładunku emocjonalnym. Poeta stoi na stanowisku samotnego obserwatora życia, wierny swojemu wyznaniu, które uczynił w pierwszym tomiku wierszy:

„Nie żądam formuł, które by ci świat otwały ...
dzisiaj tylko tyle powiedzieć możemy,
to czym nie jesteśmy, to czego nie chcemy ...”

Być może właśnie ta obiektywna nieufność wobec świata i świadomość bezsilności jednostki wobec dziejów i przemian, tak bliska współczesnemu człowiekowi, sprawiła, że Królewską Szwedzką Akademię Nauk laur Nagrody Nobla w dziedzinie literatury przyznała Eugenio Montale.

Fizyka

Wiek XX — nasz czas współczesny — często nazywany jest „era atomu”. Wszystkie badania i osiągnięcia naukowców z zakresu atomistyki budzą zaniepokojenie nie tylko w wąskich kręgach specjalistów, ale i wśród ludzi nie mających na co dzień kontaktów z fizyką czy atomistyką. Nagrodą Nobla w dziedzinie fizyki podzieliło się w tym roku trzech uczonych — jest ona ukoronowaniem pracy i poszukiwań ich całego życia — Aage Bohr, James Rainwater i Ben Mottelson.

Już w roku 1911, 28 letni Duńczyk Niels Bohr oświadczył, że atom składa się z ciężkiego jądra, dookoła którego krążą elektrony, tak jak planety obiegają Słońce. Nazwano go wtedy „Kopernikiem atomistyki”. W ślady wielkiego ojca poszedł po latach syn — Aage Bohr, a imieniem ojca nazwano Instytut Fizyki w Kopenhadze.

W roku 1960 Aage Bohr, James Rainwater i Ben Mottelson — profesorowie Instytutu Nielsa Bohra w Kopenhadze — wysunęli propozycję, by w dalszych badaniach zająć się jądrem atomu jako całością. Pracy tych trzech uczonych zawdzięczamy właściwie wszystko, co wiemy obecnie o zachowaniu się jądra atomu w różnych warunkach i o jego właściwościach. Praca tych uczonych jest niezmiernie ważna nie tylko dla dalszego rozwoju atomistyki i fizyki, lecz również dla ogólnych osiągnięć ludzkości na drodze do lepszego świata.

Ekonomia

Nagrodę Nobla w dziedzinie ekonomii przyznano radzieckiemu matematykowi i ekonomiście — Leonidowi Witaliewiczowi

Kantorowiczowi oraz amerykańskiemu matematykowi-ekonomiście — Tjallingowi Charlsowi Koopmans. Nagrodę przyznano tym naukowcom za ich wkład w optymalne wykorzystanie zasobów. Obaj uczeni, niezależnie od siebie, w wyniku długoletnich prac doszli do znalezienia oraz matematycznego określenia i sformułowania tzw. praktycznej zasady gospodarowania — zasady racjonalności gospodarowania: by uzyskać jak największe wymierne efekty przy danych ograniczonych środkach, dzięki którym efekty te mogą być uzyskiwane.

Pierwsze, wstępne sformułowanie tego zgadnienia profesor Kantorowicz (ur. 1912 r.) ogłosił w roku 1939 w pracy pt. „Matematyczne metody organizacji i planowania w przedsiębiorstwie”. Dalsze prace ogłaszał w latach 1939—51. W roku 1949 został laureatem Nagrody Stalinowskiej. W roku 1959 opublikował pracę pt. „Rachunek ekonomiczny optymalnego wykorzystania zasobów”. Praca Kantorowicza stała się podstawą rozwoju teorii planowania w Związku Radzieckim i w innych krajach socjalistycznych. Z dorobku profesora Kantorowicza korzystali również twórcy teorii planowania wieloszczeblowego na Zachodzie.

Drugi laureat — profesor T.C. Koopmans — do swego znalezienia formuły planowania liniowego doszedł niezależnie od prac Kantorowicza. W roku 1951 pod jego redakcją ukazuje się praca pt. „Analiza działalności w produkcji i alokacji”. Następnie Koopmans wydał tom eseji ekonomicznych, ukazując w nich w sposób niezwykły jasny i zwięzły „sprzężenie zwrotne” w naukach ekonomicznych między charakterem stawianych problemów i dawnymi rozwiązaniami a rozwojem narzędzi analizy naukowej.

Osiągnięcia obydwu laureatów Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii mają ogromne znaczenie dla prawidłowego rozwiązywania problemów związanych z gospodarowaniem ograniczonymi środkami i zasobami naszej planety, zarówno w skali poszczególnych krajów, jak i całego świata.

Medycyna

Howard Temini (ur. 1935 r.), Dawid Baltimore (ur. 1939 r.) i Renato Dulbecco (ur. 1914 r.) — amerykańscy wirusolodzy — otrzymali Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny. Wszyscy trzej, choć niezależnie od siebie, wykryli w wirusach typu RNA obecność enzymu umożliwiającego wytworzenie DNA. Stwierdzili też, że substancja genetyczna organizmu, przekazująca cechy komórce potomnej, nie jest tak doskonale chroniona przez organizm, jak to do tej pory uważano. Przedostanie się do wnętrza komórek genetycznych pewnych substancji białkowych może wpłynąć na zniekształcenie tych komórek, na ich „zakawacenie”.

Badania te stanowią niezwykle ważny klucz do wielu innych badań, w tym również do badań nad procesem rakowatania komórek. Są to więc osiągnięcia niezmiernie ważne dla przyszłego zdrowia całej ludzkości, odkrywające być może drogę do zwalczania najgroźniejszej choroby — raka.

M.K.



Autorytet i miłość w rodzinie

Początki świadomości dziecka wiążą się z jego zależnością od rodziców, a zwłaszcza od matki. Świadomość ta przybiera z czasem formę głębokiego uczucia.

W tym zasadniczym i pierwszym doświadczeniu, które młodzi wnoszą z domów swoich rodziców i wcielają do swojego małżeństwa i rodziny, mieści się charakterystyczna jedność autorytetu i miłości. Małżeństwo żyje na zasadzie tzw. przymierza miłości, którego owocem są dzieci.

Rodzinę, a głównie małżeństwo, cechuje zróżnicowanie między mężczyzną a kobietą i wypływające stąd wzajemne podporządkowanie. To właśnie istotnie odróżnia małżeństwo od samej tylko przyjaźni. Mężczyzna i kobieta są bowiem w swojej ostatecznej wartości równi. O tej równości autorytatywnie mówi Pismo św.: „Albowiem wszyscy wy jedno jesteście w Chrystusie” (Gal. 3, 27) lub „Stworzył Bóg człowieka na obraz swój, na obraz Boży stworzył go, mężczyzną i niewiastą stworzył ich” (Ks. Rodz. 1, 27 i 5, 1).

O ile miłość mężczyzny jest bardziej agresywna, to miłość kobiety w zasadzie wyraża się w postawie pełnej ufności. Mężczyzna przejawia swą miłość do rodziny głównie w stanowczej i konsekwentnej opiece nad nią oraz umiejętności organizowania i kierowania życiem rodziny. Życie uczuciowe kobiety jest znacznie bardziej zróżnicowane i bogatsze niż mężczyzny. Mężczyzna podchodzi do wszystkich spraw kierując się głównie rozumem, kobieta natomiast sercem. Bogactwo strukturalnej różnorodności w małżeńskiej jedności pomnaża się i pogłębia przez różnorodność przeżywania ojcostwa i macierzyństwa. Matka strzeże i karmi swoje dzieci, a mężczyzna opiekuje się kobietą. Różnica między mężczyzną a kobietą łączy się z zagadnieniem ich płci, przekracza jednak wybitnie to zagadnienie. Mąż i żona wzajemnie pomagają sobie budować swój świat zewnętrzny i własny świat wewnętrzny. Nie dzieje się to wyłącznie w stosunku małżeńskim mężczyzny i kobiety.

W dużej rodzinie (rodowej), która często była samowystarczającym związkiem społecznym i gospodarczym — autorytet miał wielkie znaczenie. Struktura rodziny jest właściwie odzwierciedleniem ustroju całego związku rodzin. Określenie roli poszczególnych członków rodziny zależy nie tylko od natury i celów małżeństwa, lecz także od wymagań istniejącego już środowiska społecznego i kulturalnego. Rodzina w dzisiejszych czasach (tzw. mała) jest o wiele więcej samodzielna niż to było ongiś. Posiada w wysokiej mierze strukturę małej rodziny — przeważającej już dziś i samodzielnie prowadzącej swe gospodarstwo domowe.

Rodzina powinna być nie tylko najmocniejszą ostoją prawdziwej miłości — w niej kwitnąć powinna miłość opierająca się na Bogu i do Boga wiodąca. Miłość, którą się miłują wzajemnie mężczyzna i kobieta powinna być oparta na zasadach głoszonych przez religie. Wzajemne zrozumienie i szacunek

panujący w domu rodzinnym stanowi przykład godny naśladowania. Pismo św. docenia kobietę, traktując ją jako pomocnicę dla męża i od Boga daną mu pełnowartościową towarzyszkę.

„Potem rzekł Pan Bóg: Niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam. Uczynię mu pomoc odpowiednią dla niego”. (Rodz. 2, 18) „A z żebra, które wyjął z człowieka ukształtował Pan Bóg kobietę i przyprowadził ją do człowieka. Wtedy rzekł człowiek: Ta dopiero jest kością z kości moich i ciałem z ciała mego. Będzie się nazywała mężatką, gdyż z męża została wzięta” (Ks. Rodz. 2, 22—23).

Jako taka — z woli Bożej — była kobieta równą mężczyźnie: „Dlatego opuści mąż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żo-

do Adama rzekł: Ponieważ usłuchałeś głosu żony swojej i jadłeś z drzewa, z którego ci zabroniłem, mówiąc: Nie wolno ci jeść z niego, przekłeta niech będzie ziemia z powodu ciebie! W mozole żywić się będziesz z niej po wszystkie dni życia swego” (Ks. Rodz. 3, 17). Kobieta zaś miała odczuć przeżycie Boże w trudach i bólach macierzyństwa oraz w tym, iż mąż będzie nad nią panował: „Do kobiety zaś rzekł: Pomnożą dolegliwości brzemienności twojej, w bólach będziesz rodziła dzieci, mimo to ku mężowi twemu pociągają cię będą pragnienia twoje, on zaś będzie panował nad tobą” — (Ks. Rodz. 3, 16).

Gdzie mowa w Piśmie św. o karaniu dzieci czy sług, tam zwykle wymienia się tylko ojca, gdzie zaś chodziło o pełną miłość cierpliwe nauczanie i upominanie — zjawia się obok męża i żona: „Zachowaj, synu mój, przykazanie ojca twego, i nie odrzucaj nauki swojej matki” (Ks. Przyp. 6, 20).

Chrystus czcił kobietę. Niewiasty szły za Nim w najbliższym orszaku. Wyraźnie przywrócił Chrystus równouprawnienie kobiety w małżeństwie, odmawiając mężowi patriarchalnego przywileju rozwodzenia się i wielożenstwa: „A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza” (Mt. 19, 6). „A powiadam wam: Ktokolwiek by odprawił żonę swoją, z wyjątkiem przyczyny wszeteczeństwa, i poślubił inną, cudzołożę, a kto by odprawioną poślubił, cudzołożę”. (Mt. 19, 9).

Św. Paweł pomimo podkreślania równouprawnienia męża i żony, co do powinności małżeńskiej, dopuszcza pewien patriarchalizm — zabrania kobiecie zabierać głos publicznie: „Niech niewiasty na zgromadzeniach milczą, bo nie pozwala się im mówić, lecz niech będą poddane, jak i zakon mówi” (I Kor. 14, 34) (...) „Kobieta niech się uczy w cichości i pełnej uległości. Nie pozwalałam zaś kobiecie nauczać ani wynosić się nad męża, natomiast powinna zachowywać się spokojnie. Bo najpierw został stworzony Adam, potem Ewa. I nie Adam został zwiedziony, lecz kobieta, gdy została zwiedziona popadła w grzech. Lecz dostąpi zbawienia przez macierzyństwo, jeśli trwać będzie w wierze i w miłości, i w świątobliwości i w skromności” (I Tym. 2, 11—15). „A chcę, abyście wiedzieli, że głową każdego męża jest Chrystus, a głową żony mąż, a głową Chrystusa Bóg” (I Kor. 11, 3) „Bo nie mężczyzna jest z kobiety, ale kobieta z mężczyzny” (I Kor. 11, 8). „Zresztą, w Panu kobieta jest równie ważna dla mężczyzny, jak mężczyzna dla kobiety. Albowiem jak kobieta jest z mężczyzny, tak też mężczyzna przez kobietę, a wszystko jest z Boga” (I Kor. 11, 11—12).

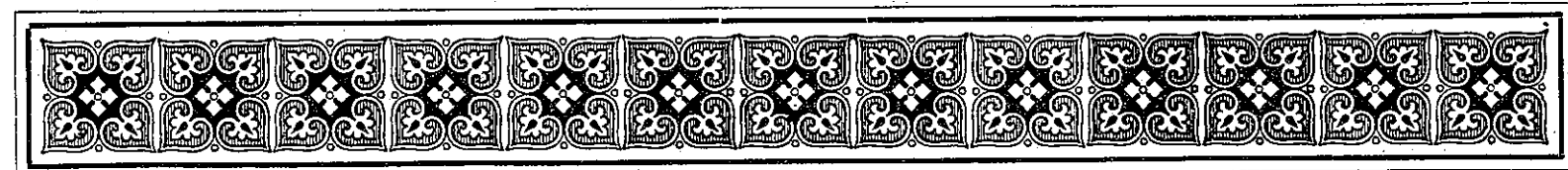
W tym porządku miłości, posłuszeństwo żony nie miało i nie ma po dziś dzień w sobie nic ubliżającego, lecz jest wspólnym dopełnieniem miłości chrześcijańskiej. Posłuszeństwo kobiety, wypływające z miłości, ma wartość bezpośrednio religijną.

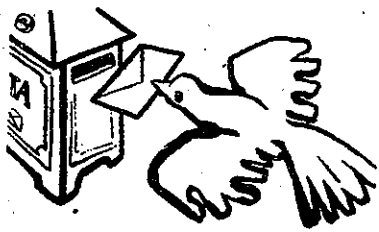


ną swoją, i staną się jednym ciałem” (Ks. Rodz. 2, 24).

Grzech pierworodny odbił się na mężczyźnie i kobiecie w swoisty sposób dla każdego z nich: dla mężczyzny praca miała stać się źródłem udręki, trudów, niepowodzeń: „A

T.P.





Rozmowy z Czytelnikami

Otrzymałiśmy bardzo wiele listów z pozdrowieniami i życzeniami świątecznymi dla całego zespołu redakcyjnego. Czytelnicy i korespondenci dziękują nam za ciekawe artykuły, trafne odpowiedzi i porady, życzą nam z całego serca wielu łask i błogosławieństw Bożej Dziecinie. Oddajmy głos naszym Miłym Czytelnikom.

Pan Henryk G. ze Stróż pisze: „W wigilię Bożego Narodzenia staropolskim zwyczajem zostawiamy przy stole wigilijnym jedno wolne miejsce dla niespodziewanych gości. W tym roku postanowiliśmy, by na wolnym miejscu położył katolicki tygodnik „Rodzina”, który będzie symbolizował duchową łączność z całym zespołem redakcyjnym i władzami naczelnymi Kościoła Polskokatolickiego. Pokochaliśmy Wasz tygodnik, będziemy go czytać podczas wspólnej rodzinnej wieczerzy, będziemy się modlić o zdrowie dla Was oraz o rozwój parafii polskokatolickich w Polsce. Może nasi wnukowie doczekają tej chwili, że w naszej miejscowości powstanie parafia polskokatolicka”.

Pani Stanisława W. z Mielca pisze: „Zbliża się jedno z najpiękniejszych Świąt, Boże Narodzenie. Otoczyły je wzruszające

obrzędy: rozkliwia nas wigilijna wieczerza, rozrzuca prastary zwyczaj łamania się opłatkiem, raduje blask choinki, jednoczy śpiew kołęd i pastorałek. Nawet w najsmutniejszym domu pojawia się bodaj na chwilę miły uśmiech wśród serdecznych życzeń, prawdziwie braterskich i nieudawanych. Z okazji Świąt przesyłam moje najlepsze życzenia całej Redakcji”.

Pan Gerwazy Ch. z Inowrocława zapytuje, od którego wieku datuje się w Kościele zwyczaj obchodzenia uroczystości Bożego Narodzenia.

Drogi Panie! Początkowo uroczystość Bożego Narodzenia łączono ze świętem Objawienia Pańskiego (Trzech Króli). W trzecim wieku powstała myśl, zwłaszcza w Kościele zachodnim, aby wyodrębnić tę doniosłą tajemnicę i wyznaczyć jej specjalne święto. Różnie też oznaczano datę narodzenia Pana Jezusa. W Egipcie z początkiem III w. dzień 20 maja przyjmowano za datę przyjścia na świat Pana Jezusa. Św. Hipolit wymienia jako odnośną pamiątkę dzień 2 kwietnia. W Rzymie, około 330 roku, wyznaczono uroczystość Bożego Narodzenia na dzień 25 grudnia. Ustalona uroczystość jako odrębne święto szybko rozpowszechniła się we wszystkich krajach.

Już w 336 roku umieszcza to święto kalendarz liturgiczny na czele roku kościelnego. Św. Jan Chryzostom nazywa je najczciodszy świętem. Od VI wieku istnieje zwyczaj odprawiania trzech mszy św. w uroczystość Bożego Narodzenia. Trzy msze św. przypominają nam potrójne narodzenie Chrystusa. Pierwsze — to narodzenie odwieczne Słowa Bożego z Boga Ojca, dla nas niewidzialne i ukryte. Drugie — to narodzenie w czasie, ale duchowe, mianowicie w nas samych, przez łaskę Chrystusową (chrzest); trzecie wreszcie — to narodzenie w czasie i w ciele, z łona swej Matki, w stajence betlejemskiej.

Pan Franciszek F. z Milówki pragnie podzielić się swoimi wspomnieniami na temat wigilii Bożego Narodzenia. **Pan Franciszek** pisze:

W tym roku skończyłem 75 lat życia. Wspominam bardzo często w rozmowie z domownikami, znajomymi oraz z sąsiadami dawne zwyczaje i obrzędy, jakie praktykowane były za czasów mojej młodości podczas wspólnej wieczerzy wigilijnej prawie w każdym domu w naszej okolicy. Izba, w której wieczerzaliśmy, przypominała stajenkę. Ojciec ustawił słomę podłogę, w suficie powtykał dżdźbła słomy, pod obrus położył świeżego siana, a pod stół postawił koszyk z kartoflami. Cała ceremonia towarzyszyła ubieraniu choinki w łańcuchy zrobione z kolorowych papierków połączonych kawałkami słomek. Kolorowe bombki i świecidelka nie były jeszcze u nas znane.

Przed rozpoczęciem wieczerzy ojciec ubierał ślubne ubranie i nakładał obrączkę na palec. Wspólnie odmawialiśmy pacierz, a potem rodzice składali sobie życzenia, łamiąc się opłatkiem.

Po tej ceremonii wszystkie dzieci podchodziły do rodziców składając im życzenia i całując w rękę. Posiłki, jak na nasze warunki i liczną rodzinę, były bardzo skromne. Wszyscy jednak przeżywalimy głęboko wigilię z powodu rodzinnego nastroju i zgodnego pożycia małżeńskiego moich rodziców.

Bywały różne wigilie w moim życiu. Pamiętam, jak zamiast ciastek i cukierków wieszaliśmy na choinkę drobno pokrojone karpiele zawinięte w bibułę. Była wtedy wielka bieda, głód i nędza; był to okres pierwszej wojny światowej. Często opowiadałem o tych trudnych chwilach moim wnukom. Słuchają, lecz nie chcą wierzyć, że dawniej u nas w Polsce było tak dużo biednych rodzin i sierot, o które nikt się nie troszczył.

Pamiętam też jedną wigilię w czasie okupacji. Mieszkałiśmy blisko lasu. Bardzo często przychodzili do naszego domu partyzanci, by się ogrzać i posilić ciepłą strawą. Podczas wigilii ktoś zapukał w okno. Poderwali się, myśląc że to Niemcy. Na szczęście był to młody dowódca oddziału partyzanckiego. Twarz jego zatroskana, w oczach łzy. Podczas wieczerzy zwierzył się, że pochodzi z okolicznej wioski. Rodzina musiała się ukrywać przed okupantem. Pamiętam do dziś słowa tego dowódcy, który łamiąc się z nami opłatkiem powiedział: „Wolność krzyżami się mierzy. Panie Franciszku, już niedługo nadejdą lepsze czasy”. Sprawdzą się słowa dowódcy.

Wszystkich miłych Czytelników serdecznie pozdrawiamy. Dziękujemy za życzenia i piękne listy. U progu roku 1976 życzymy z całego serca: **Szczęść Boże!**

KS. MARIAN LEWANDOWSKI

Odpowiedzi prawnika

Przede wszystkim zdrowie

Rozmowy z Czytelnikami, odpowiedzi lekarza i prawnika — to szczególnie interesujące artykuły „Rodziny” — zwierza się nasza Czytelniczka, Pani Julia W. z Kalisza. Mamy o czym z mężem dyskutować. Tym razem jednak nie chodzi o dyskusję, ale o konkretną sprawę. Po ukończeniu zasadniczej szkoły włókienniczej Pani Julia rozpoczęła w 1961 r. pracę na oddziale przedziałni i tak pracuje do dziś z zarobkiem 3000—3200 złotych miesięcznie. Lekarz laryngolog stwierdził: „Dalsza praca w halasie niedopuszczalna”. Pani Julia zapytuje, czy zakład pracy może ją przenieść na stanowisko niżej płatne, np. z wynagrodzeniem 2400—2600 złotych. Czy, jeśli odmówię — kończy Pani Julia — zakład ma prawo mnie zwolnić?

Zakład nie tylko może, ale ma obowiązek honorować stwierdzenie lekarza o niedopuszczalności wykonywania dotychczasowej pracy. Nawet pracownicy ustawowo uprzywilejowani, tj. chronieni przed zwolnieniem, a mianowicie członkowie rady zakładowej, inspektorzy pracy, członkowie komisji rozjemczej i pracownicy w wieku przedemerytalnym, w razie lekarskiego przeciwwskazania, zostają przeniesieni na inne, nieszkodliwe dla zdrowia stanowisko pracy. Przeniesienie następuje w przypadku dojścia do porozumienia w terminie uzgodnionym, a w razie braku zgody — po upływie terminu wypowiedzenia. Chodzi tu nie o wypowiedzenie umowy o pracę, ale o przewidziane w nowym kodeksie pracy (art. 42 § 2) wypowiedzenia warunków pracy i płacy. Okres wypowiedzenia liczy się dopiero od daty zaproponowania pracownikowi nowych warunków pracy i płacy. Jeżeli więc zakład pracy najpierw wypowiada tylko dotychczasowe warunki pracy i płacy, a nie nowej pracy ani płacy nie określa (co się w praktyce niejednokrotnie zdarza) — okres wypowiedzenia umowy o pracę nie biegnie. Dopiero po doręczeniu pracownikowi nowych warunków pracy i płacy rozpoczyna się okres wypowiedzenia, który dla Pani Julii, jako długoletniej pracownicy, wynosi 3 miesiące.

A teraz bezpośrednia odpowiedź na zawarte w końcu listu pytanie. W razie odmowy przyjęcia przez Panią nowych warunków, zakład po upływie

okresu wypowiedzenia może Panią zwolnić. Co się jednak stanie, jeśli Pani Julia, po doręczeniu Jej wypowiedzenia i zaproponowaniu nowych warunków pracy i płacy, nie wypowie się wcale, to znaczy nie złoży żadnego oświadczenia, czy godzi się czy nie godzi na nowe warunki? Zakład pracy chce i potrzebuje wiedzieć co go czeka, tj. czy może czy nie może liczyć na obsadę proponowanego stanowiska. Z tych względów kodeks pracy milczenie pracownika ocenia jako jego zgodę na nowe warunki. Termin odmowy przyjęcia nowych warunków wynosi połowę okresu wypowiedzenia. W ciągu więc półtora miesiąca od zaproponowania nowych warunków pracy i płacy należy złożyć oświadczenie o odmowie ich przyjęcia. Późniejsza odmowa może być nie uwzględniona przez zakład pracy, a co za tym idzie niestawienie się Pani do pracy na nowe stanowisko po upływie okresu wypowiedzenia byłoby traktowane jako porzucenie pracy ze wszystkimi płynącymi stąd konsekwencjami.

Od Pana Franciszka Z. z Osówki otrzymałiśmy następujący list: „Po dłuższej przerwie podjąłem pracę w dniu 1 lipca 1974 roku. Po sześciu miesiącach zmieniłem zakład, mianowicie od 1 stycznia 1975 r. zacząłem pracować gdzie indziej. Jednak po dwóch miesiącach znów zmieniłem zakład i od 1 marca br. (bez dnia przerwy) pracuję w trzecim z kolei zakładzie. Rozwiązanie umowy o pracę następowało za każdym razem w drodze porozumienia z zakładem pracy. Obecny mój zakład zamierza przyznać mi urlop dopiero po przepracowaniu w nim roku, tj. po 1 marca 1976 r. Czy słusznie?”

Nie, niesłusznie. Do rocznego okresu oczekiwania na pierwszy urlop, czyli do uzyskania prawa do urlopu, wlicza się okresy zatrudnienia w poprzednich zakładach pracy, o ile zostaną spełnione dwa warunki. Po pierwsze — przerwa między jednym a drugim zatrudnieniem nie może przekraczać trzech miesięcy i po drugie — jeśli stosunek pracy w poprzednim zakładzie został rozwiązany bądź w drodze wypowiedzenia przez zakład pracy, bądź w drodze obopólnego porozumienia (nie zaś w drodze wypowiedzenia dokonanego przez pracownika ani też rozwiązany przez zakład pracy bez wypowiedzenia z winy pracownika).

Obydwa warunki zostały przez Pana spełnione, wobec czego nabył Pan prawo do pierwszego urlopu już z początkiem lipca br. Będzie to urlop za 1975 r. Prawo do następnych urlopów nabeędzie Pan z początkiem każdego kolejnego roku kalendarzowego.





Najstarsze kolędy

Lubicie kolędy, prawda? Tyle tam ciekawych przygód pasterzy, wędrujących na rozkaz Anioła do Betlejemskiej Stajenki! Czy zastanawialiście się kiedyś, jak długo „żyją” niektóre kolędy? Nie? To posłuchajcie.

Kolędy układano już bardzo dawno i ciągle powstają nowe. Wiele kolęd uległo zapomnieniu i nikt ich nie śpiewa. Są jednak takie, które przetrwały całe wieki i nadal cieszą się wielką popularnością, są chętnie śpiewane przez dorosłych i młodzież. Najstarsza znana dziś kolęda jest „Anioł pasterzom mówił”, której tekst znajdujemy w śpiewniku wydanym przez Jana z Przeworska jeszcze około 1430 roku!

Pięćset lat liczy również lubiana obecnie kolęda „Przybieżeli do Betlejem pasterze”. Kto ułożył te pieśni, nie wiemy. Do najpiękniejszych należą kolędy napisane przez poetę Franciszka Karpińskiego, zaczynająca się od słów: „Bóg się rodzi, moc truchleje”. Oprócz niezwykle głębokiej treści religijnej, polski poeta zawarł w słowach tej kolędy patriotyczną nutę zaklętą w prośbie, by Boża Dziecina błogosławiła całą naszą Ojczyznę. Często winniśmy śpiewać w okresie Bożego Narodzenia właśnie tę kolędę.

Polska warta przy kolebce Bożej Dzieciny

Noc betlejemka nie trwała długo. Podróżni, którzy w wielkiej liczbie zjechali do Betlejem na spis, opuszczali powoli miasteczko, udając się w powrotną drogę. Zrobiło się luźniej, mógł więc św. Józef zdobyć wreszcie dla Bożej Matki i Jej Syna odpowiedniejszy ką, bo o powrocie do dalekiego rodzinnego domu na razie nie mogło być mowy. Troskliwy Opiekun nie chciał narażać na trudy wyczerpaną po porodzie Matkę i małego Jezusa. Jadła i odzieży im nie brakowało, grosz też otrzymali od wspaniałych trzech Mędrców, którzy podążając za światłem cudownej gwiazdy przybyli z obcych krain, żeby pokłonić się urodzonemu w stajence Maleństwu jako swemu Stwórcy i Bogu.

Przed domem, w którym zamieszkała Święta Rodzina, coraz częściej gromadzili się ludzie z całej okolicy, by zobaczyć owo Niemowlę, o którym szeroko rozgłaszali pasterze zachęceni przez Aniołów do złożenia wizyty Bożej Dziecinie jeszcze nocą, skoro tylko przyszła na świat. Raz po raz zmieniła się „warta” u Chrystusowej kolebki. Potem, gdy Zbawiciel świata zamienił kolebkę na ołtarz i pozostaje w swoim Kościele ukryty pod postacią Chleba, wciąż nowe ludy i narody garną się do Jego boskich stóp. Boża Dziecina wszystkich wita i błogosławi.

Przeszło tysiąc lat temu przyszła kolej na polską „zmiianę warty” u kolebki Boga w ludzkim ciele. Wieść o Jezusie Zbawicielu przynieśli naszym praojcom uczniowie Apostołów Słowian — świętych Cyryla i Metodego. Dopiero później królówie polscy zaprowadzili obrządek zachodni — łaciński. Tradycję starosłowiańskiego chrześcijaństwa wskrzesił w naszej Ojczyźnie Kościół Polsko-katolicki i zachęca wszystkich Polaków dobrej woli, dzieci i starszych, do podejmowania warty przy żłobku betlejemskim w szeregach ojczystego, starokatolickiego wyznania. Nie pozostaniemy głusi na ten apel, lecz tłumnie, ciżbą podążymy pod sztandarem polskiego Kościoła przez życie, by walką, prawdą i pracą zasłużyć sobie na przebywanie wraz z Chrystusem w niebieskim Betlejem.

Połącz w logiczną całość obraz na ekranie telewizyjnym z zachowaniem się telewidza.

Kolęda „Polski hołd”

Wpuście, Aniołowie, lud z daleka, hen.
Serca, szaty u nas białe jako len.
W chmurki skryjcie się podniebne
Nas chce widzieć Dziecię biedne
— Bóg nasz i wasz.

Pastuszkowie judzcy, wróćcie do swych chat.
Obcy tłum się ciśnie, jak widzicie z szat.
Skończcie śpiewy, granie swoje,
Bóg oceni wasze znoje.
— Czas spocząć wam!

Wszystkich was zastąpię,
Wszak to żaden trud.
Teraz my zagramy — śpiewny polski lud.
Potrafimy wszyscy przecie
Pełnić to, jak nikt na świecie
Jezu! Stoim ciżbą jako jeden mąż;

— Przed Bogiem straż.
Chcemy bić pokłony, ślicznie śpiewać wciąż
Serca daję Ci od siebie,
Racz to wszystko złożyć w niebie —
— Na wieczny skarb.



— 4 —
A — 1 — B — 2 — C — 3 — D — 4 — E — 5